Nr. 120. Lwów — Niedziela dnia 24 Maja. Rok 1896.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie 4 ct.
na prowincyi 6 „
Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne" jako o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową w kraju i w Austryi miesięcznie 1 [illegible] w Niemczech 1 „ 60 w innych państwach [illegible]
Za zmianę adresu opłaca się 20 ct. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.
Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy [illegible]
Reklamy . . . 20 ct. | Nekrologia . . 20 ct.
Ogłoszenia do „Przeglądu" przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym 50 ct. od wiersza.

Dziś:	D. Zielone Świątki	Sosz. św. Ducha	Adres Redakcyi i Administracyi:	Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.	Wschód słońca g. 4 m. 18	Długość dnia g. 15 m. 18
Jutro:	Pon. Ziel. Świątek	Poned. Sosz.	Ulica Sykstuska l. 45.		Zachód „ „ 7 „ 36	Przybyło dnia od wczoraj 2 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 23 maja.

Wyborcy miasta Tarnopola zapraszając ministra dla Galicyi dra Rittnera do ubiegania się o mandat posła do Sejmu z tego miasta złożyli dowód prawdziwego patryotyzmu i rozumu politycznego. Byłby to bowiem stosunek wprost nienaturalny, dziwaczny, gdyby minister dla Galicyi nie był członkiem naszego Sejmu. Toż przecież instytucya osobnego ministerstwa dla Galicyi, która jest jedną z najcenniejszych naszych zdobyczy i o którą musieliśmy długoletnie walki toczyć, na to tylko powstała, ażeby ten minister był w obec parlamentu i w obec całego gabinetu rzecznikiem i obrońcą naszych specyalnych interesów, żądań i potrzeb.

A każdy to zrozumie, że o tych naszych wszystkich życzeniach i potrzebach najlepiej poinformuje się nasz minister, jeżeli będzie zasiadał w Sejmie i brał udział w jego pracach. Gdyby się miał o nich dowiadywać dopiero z osobnych komunikatów lub może z dzienników, to wyglądałoby to tak, jak gdyby członkowie jednej rodziny, mieszkający pod jednym dachem, porozumiewali się między sobą pocztą, a nie ustnie.

To też skoro tylko ku ogólnemu zadowoleniu kraju obsadzoną została posada ministra dla Galicyi, każdy czuł to, że pierwszy opróżniony mandat sejmowy należy się temu ministrowi, i przekonani jesteśmy, że gdyby mandat był zawakował gdziekolwiek indziej, w zachodniej czy wschodniej Galicyi, w którejkolwiek kuryi, to wyborcy takiego osieroconego okręgu w dobrze zrozumianym interesie kraju pośpieszyliby ofiarować swój mandat tylko ministrowi dla Galicyi. Odczuli to także wyborcy miasta Tarnopola, a ta ich dojrzałość polityczna i dbałość o dobro kraju zasługuje na wszelkie uznanie.

Niedługo wstrząsało się sumienie rosyjskie na wiadomość o religijnej walce na Litwie. Wydany w pierwszej chwili okrzyk: „Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz!" już umilkł, skarcony brutalnie przez szowinistów, którzy podnieśli, że katolicyzm wszędzie, a najbardziej pod panowaniem rosyjskiem jest religią wojującą, która — jak utrzymuje *Świet* — często nie ma nic wspólnego z wiarą w Boga, lecz ma na oku tylko cele polityczne. Tym samym argumentem wojuje *Nowoje Wremia*, które tak pisze: „Jeśli chodzi o niepotrzebne ciemiężenie katolików, to go nie chcemy, ale także nie życzymy dla siebie żadnego zgoła uszczerbku. Obce ludy, zamieszkujące Rosyą, mają wprawdzie swe odrębne interesa, które mogą być uwzględniane, lecz o tyle jedynie, o ile to nie narusza naszych interesów. Zresztą nie my jedni musimy walczyć z wojującym katolicyzmem, bo to samo zmuszone są czynić tak wysoko cywilizowane państwa, jak Francya i Niemcy. Nie głosimy zasad nietolerancyi, ale znane są nam tajne przyczyny, zmuszające naszych dziejateli do występowania przeciw niektórym pretensyom katolicyzmu, który wszelkimi sposobami stara się zespolić z polskością".

Po takim wstępie, którego niedorzeczność jest uderzająca, *Nowoje Wremia* szeroko dowodzi, że cały system rządowy, zastosowany do Litwy po roku 1863-cim, nie przyniósł dotąd żadnych rezultatów, russyfikacya kraju nie posunęła się ani o krok, owszem żywioł polski widocznie się wzmaga. „Jest to tembardziej zdumiewające — woła ów dziennik — że ludność włościańska, przychylna rządowi podczas powstania i uwolniona przez Rosyą z ucisku pańszczyznianego, dziś wcale nie okazuje chęci do zlania się z narodem rosyjskim, nie ma poczucia wspólności z naszem niezmierzonem państwem. Skądże to pochodzi? Trzeba nad tem gruntownie się zastanowić, aby choć raz nareszcie znaleźć właściwą drogę, która doprowadzi nas do niezbędnie potrzebnego celu. Otóż główną wadą naszej polityki względem okolic niegdyś polskich jest chwiejność i brak jednolitości w postępowaniu władz, brak wspólnego programu. Ponieważ polskość zrosła się z katolicyzmem, a księża są zawsze propagatorami polonizacyi, więc oczywiście rząd skierował swą akcyę przeciw tym politycznym agentom w sutanach, to zaś znowu wytworzyło wśród ludu błędne, wpojone przez Polaków przekonanie, że władza prześladuje religię. Tak mylne pojmowanie polityki rządowej nie trwałoby długo, gdybyśmy postępowali stanowczo i konsekwentnie. Lecz my, ze zdumiewającą chwiejnością, to rozwijaliśmy pożądaną akcyę, to znowu zarzucaliśmy ją. Obsadzono katedry biskupie, a w ślad za tem poszło usuwanie od duszpasterskich obowiązków księży, którzy byli zupełnie oddani rządowi." Byli to księża bardzo złych i gorszących obyczajów, którzy nadto pozapuszczali brody i długie włosy, chodzili w szatach popów prawosławnych, wprowadzili do nabożeństwa innowacye w duchu schyzmatyckim. Niektórzy z nich byli nawet ekskomunikowani przez Papieża, a jednak do ugody zawartej przez Leona XIII-go z rządem rosyjskim i do obsadzenia stolic biskupich, byli proboszczami dziekanami, nawet administratorami dyecezyj. Ich to opłakuje *Nowoje Wremia*, a dalej tak pisze: „Taka niekonsekwencya nasza widoczna jest we wszystkiem, a z jednej strony bałamuci ona podrzędnych urzędników, z drugiej zaś daje pozory prawdy dowodzeniom polskim, że rząd prześladuje religią. Niezaprzeczenie, zdarzają się także nietaktowne czyny małych urzędników, którzy niezawsze używają właściwych sposobów przy wykonywaniu rządowego planu. Niepotrzebne szykany, szkodliwe dla rosyjskiej sprawy, drażnią religijne uczucia ludu, który dla polskości jest zupełnie obojętny, ale żywo odczuwa wszelką krzywdę. W ten sposób my sami wytworzyliśmy niektóre punkta styczne między Polakami a ludem — i o to rusyfikacya zamiast postępować, widocznie się cofa. Trzeba tedy wyjść z fałszywego położenia, pozbyć się chwiejności, stawiać niewzruszony opór postępom polonizmu, ale unikać wszystkiego, co może drażnić religijne uczucie ludności włościańskiej".

Cały ten artykuł był widocznie napisany dla usprawiedliwienia przed Rosyanami wojny z krzyżami na Litwie. Samej wojny *Now. Wremia* nie usprawiedliwia, owszem nazywa ją niepotrzebnem drażnieniem religijnych uczuć, ale wyraźnie się stara tak wpłynąć na rosyjską opinię, aby nie domagała się zmiany systemu. Rzecz jasna, że twierdzenie *Nowego Wremienia*, jakoby rusyfikacya na Litwie wcale nie postępowała, jest fałszem. Wydziedziczenie mnóstwa ziemian, których miejsce zajęli Rosyanie, obsadzenie wszystkich zgoła posad czynownikami, zrosyanizowanie szkół ludowych i średnich, a skasowanie wszelkich wyższych, wreszcie ustawiczne a dzikie prześladowanie religi i języka, — wszystko to wywarło skutek widoczny dla każdego. Inaczej też być nie mogło, a przeciwne twierdzenie *Nowego Wremienia* nie powinno nas łudzić. Rosyjskie pismo zastosowało tylko metodę, wymyśloną przez Bismarka, który tem właśnie podburzył opinię niemiecką na Polaków, że począł dowodzić, jakoby oni wypierali niemczyznę.

Podług wiadomości z Madrytu, rząd hiszpański wystosował do gabinetów europejskich okólnik, w którym protestuje przeciw mięszaniu się Stanów Zjednoczonych do sprawy kubańskiej. Treść tej noty nie dostała się jeszcze do wiadomości publicznej, lecz z komunikatu rządowego, ogłoszonego w madryckiej *Epoce* można wnosić, że gabinet Canovasa przedstawił mocarstwom, mającym w Ameryce interesa, jak liczne i wielkie mogą dla nich powstać z czasem trudności, jeśli Stany Zjednoczone choć raz przeprowadzą w międzynarodowych stosunkach swą szowinistyczną doktrynę Monroego. *Epoca* zapewnia, że sprawa wywołana uwięzieniem i zasądzeniem na śmierć wolentaryuszy powstańczych, ujętych na statku „Competidor", będzie załatwiona pomyślnie. Jest jednak inna okoliczność, na którą nadmiernie drażliwe Stany Zjednoczone dotąd nie raczyły zwrócić uwagi. Oto powstanie metysów i murzynów przeciw białej ludności, reprezentującej na wyspie żywioł cywilizacyjny, trwa już półtora roku jedynie tylko dlatego, że znajduje moralne i pieniężne poparcie w Stanach. Dobrobyt kwitnącej wyspy jest zniszczony na długo. Plantacye cukrowe dawały średnio co roku 1.050.000 tonn cukru, w tym zaś roku dały tylko 310.000 tonn; plantacye tytoniowe zamiast dawnego zbioru, wynoszącego rocznie 450.000 tonn, dały tylko niespełna 50.000 tonn. Wartość całego wywozu z 12 milionów funtów szterlingów, zmniejszyła się do nie całych trzech milionów. Lecz to jednak nie wszystko. Powstańcy popalili folwarki, wsie, miasteczka, zniszczyli drogi i kanały, wymordowali tysiące białych ludzi. Nie byliby oni tak zuchwali, nie mogliby tak długo niszczyć kraju, gdyby obywatele Stanów Zjednoczonych nie okazywali im poparcia.

Jaki może być skutek takiego okólnika? Trudno przypuszczać, żeby którekolwiek mocarstwo europejskie zechciało wtrącić się w sprawę między Hiszpanią a Stanami, więc zapewne gabinet madrycki zamierzył tylko wywołać jakieś pokojowe pośrednictwo, albo sąd polubowny, aby w ten sposób zmusić Stany do zachowania przez pewien czas rzeczywistej neutralności, bo teraz właśnie zbliża się dla Hiszpanii moment bardzo trudny. Zaczyna się na Kubie paromiesięczny peryod deszczowy, podczas którego Europejczycy, zmuszeni przebywać na otwartem powietrzu, łatwo zapadają na żółtą febrę, podczas gdy murzyni nie dostają tej choroby. Musi tedy nastąpić przerwa w militarnych działaniach wojsk hiszpańskich. Otóż jeśli w tym czasie Stany będą pomagały powstańcom, to oni mogą zupełnie opanować wyspę. Aby tego uniknąć, rząd madrycki powołał rząd Stanów przed trybunał mocarstw, w tem przekonaniu, że podczas rokowań o pośrednictwo lub sąd polubowny Stany będą się zachowywały lojalnie.

Bardzo zręczny ambasador francuski w Berlinie p. Herbette podał się do dymisyi z powodu naprężenia, które powstało między nim a cesarzem Wilhelmem. Mianowicie, ambasador parę miesięcy temu zażądał w Paryżu, aby odwołano przydzielonego do ambasady pełnomocnika wojskowego, który pozyskawszy zaufanie cesarza, począł wtrącać się w sprawy dyplomatyczne. Cesarz oświadczył panu Herbette, że pragnie, aby ów pełnomocnik wojskowy pozostał na swem stanowisku, a na to rozdrażniony ambasador odrzekł, iż chce być panem w swej ambasadzie. Od tej chwili położenie pana Herbette stało się trudnem i w końcu tak przykrem, że prosił o urlop, a gdy on się skończył, zażądał dymisyi. Następcą jego mianowano byłego ambasadora Francyi w Petersburgu p. Laboulaye.

Secesya w niemieckiej lewicy.

Piszą nam z Wiednia 22 maja:

Poseł prof. Suess nareszcie wczoraj wygłosił przed swymi tutejszymi wyborcami od dawna zapowiedzianą mowę, która ma wyjaśnić powody jego wystąpienia z klubu niemieckiej lewicy. Skorzystał z tej okazyi także drugi secesyonista wiedeński Wrabetz, aby się przedstawić wyborcom jako cięty opozycyonista. Oprócz tych dwóch, jeszcze trzech posłów liberalnych z Wiednia zasiada w klubie niemieckiej lewicy: dr. Kopp, radzca Exner i p. Noske. P. Kronawetter, wybrany w Iym cyrkule, nie należy do żadnego klubu, wszystkie inne mandaty wiedeńskie posiadają antysemici. Z wczorajszych wyjaśnień p. Suessa, który zawsze był świetnym mówcą, ale nigdy nie zaznaczył zdolności politycznych i p. Wrabetza, dowiadujemy się tylko, że zamierzają zapewnić sobie mandaty postawą opozycyjną. Zdaje im się, że antysemici swe sukcesa zawdzięczają jedynie swej taktyce opozycyjnej. W tem jest niezawodnie dużo prawdy. Jak w innych stolicach stałego lądu (bo w Londynie jest inaczej), w Wiedniu zawsze opozycya była najłatwiejszym środkiem jednania sobie „popularności" i zdobywania mandatów. Ale w tej sztuce antysemici są tak niepospolitymi mistrzami, że konkurencya p. Suessowi stanie się bardzo trudną.

O ile ta secesya, dokonana *sub auspiciis Nowej Pressy*, zmierza do przeobrażenia niemieckiej lewicy w stronnictwo liberalne, nie dopnie ona celu, lecz może tylko sprowadzić zupełne jej rozbicie. Dawniej klub ten nosił po prostu nazwę stronnictwa „wiernokonstytucyjnego", w ostatnich czasach przybrał firmę „zjednoczonej niemieckiej lewicy". Epitetu liberalizmu klub ten urzędownie nie nosił więc nigdy. Tylko prasa tutejsza i kółko posłów wiedeńskich, którzy nie tworzą ani 5% niemieckiej lewicy, usiłowały narzucić niemieckiej lewicy charakter stronnictwa liberalnego. Jeżeli nadto tak prof. Suess w wczorajszej mowie, jako też *N. Fr. Presse* w dzisiejszym artykule wstępnym, program liberalny ograniczają jeszcze do liberalizmu warstwy mieszczańskiej, to skład niemieckiej lewicy najwyraźniej przeczy możliwości przeobrażenia jej w tym kierunku. Niemiecka lewica składa się bowiem do połowy z posłów kuryi wielkiej posiadłości i kuryi włościańskiej (zwłaszcza z Czech). Aby ci posłowie (jest ich przeszło 50) mogli, choćby nawet do tego mieli ochotę, występować wyłącznie pod hasłem liberalizmu mieszczańskiego, o tem na seryo nie może być mowy. Akcya, podjęta w tym celu, opiera się na specyalnie wiedeńskich wyobrażeniach, a nie uwzględnia realnych stosunków po za rogatkami stolicy. Dla tego może wprawdzie sprowadzi rozbicie niemieckiej lewicy, ale nie zdoła jej przeobrazić na stronnictwo „mieszczańsko-liberalne".

Utrzymać swą solidarność niemiecka lewica mogła tylko pod hasłem uwzględnienia ogólnego interesu państwowego jako „Staatspartei"), obstawania przy konstytucyi i bronienia praw narodowości niemieckiej w sposób zgodny z interesem państwa (gdy frakcya niemiecko-narodowa broni ich w sposób niezgodny z tym interesem). Takie stronnictwo było potrzebne i uprawnione obok innych stronnictw i dlatego też utrzymało się dotąd. Natomiast wszelkie jednostronne podkreślanie liberalizmu musiałoby wyprzeć z obozu niemieckiej lewicy żywioły konserwatywne, wszelkie jednostronne wysuwanie na pierwszy plan interesów mieszczańskich musi sprowadzić rozbrat z posłami kuryi w. posiadłości i gmin włościańskich. Na tej drodze można dojść tylko do rozbicia klubu niemieckiej lewicy, ale nie można jej żadną miarą wzmocnić, ożywić i zapewnić jej większego wpływu w życiu publicznem.

W każdym razie prądy, które odsłoniła wczorajsza mowa prof. Suessa i które od kilku tygodni propaguje *N. fr. Presse*, bardzo łatwo mogą urzeczywistnić owo zupełne rozbicie niemieckiej lewicy, które na jesieni r. z. wydawało się jeszcze mrzonką zaciętych przeciwników tego stronnictwa. My do ich rzędu nie należymy, bo w ostatnich latach niemiecka lewica *telle quelle* (jako taka) nie naruszała naszych praw narodowych i krajowych, a jeżeli czasem wywiązały się przeciwieństwa pomiędzy Kołem polskiem a niemiecką lewicą, to jedynie z powodów, nie mających nic wspólnego z naszym interesem narodowym, jak kwestya cylejska. Tem objektywniej sądzimy owe oznaki rozkładu, z którego ostatecznie skorzystać mogą tylko owe frakcye skrajne, które nam okazują namiętną niechęć.

Korespondencye.

Wiedeń 20 maja.

(?) Stolica żałobną przybrała szatę. Z wszystkich niemal domów czarne powiewają chorągwie, a szczególnie bogato kirem przybrano ulice, któremi jutro ciało dostojnego zmarłego według zwyczajnego ceremoniału pogrzebów dworskich nocą przy pochodniach z pałacu na Favoritenstrasse do kaplicy zamkowej, a pojutrze ztamtąd do grobów cesarskich w kościele Kapucynów na wieczny spoczynek wieść będą. Żal za zmarłym arcyksięciem powszechny, bo cieszył się on szczególną ludu wiedeńskiego sympatyą. Mieszkając stale w Wiedniu, żył się z ludnością stołeczną, a postać jego poważna, pełna łaskawości i uprzejmości w obejściu, była nad wyraz popularna. Dziś złoży prezydyum Koła polskiego swój i w zastępstwie Wydziału krajowego tegoż wieniec o biało-czerwonych szarfach na trumnie zmarłego. Pierwszy nosi napis: „Najdostojniejszemu arcyksięciu Karolowi Ludwikowi — Koło posłów polskich", drugi: „Najdostojniejszemu arcyksięciu Karolowi Ludwikowi — wdzięczna reprezentacya krajowa Galicyi". Dziś wieczór przybywają na pogrzeb z Krakowa hr. Stanisław Tarnowski prezes i rektor, Smolka, jeneralny sekretarz Akademii umiejętności, której arcyksiążę był protektorem. W imieniu tej najwyższej naukowej instytucyi polskiej złożą ci jej przedstawiciele na trumnie zmarłego wieniec z napisem: „Najdostojniejszemu protektorowi — Akademia umiejętności w Krakowie".

Sądzono zrazu, że parlament aż do pogrzebu arcyksięcia przerwie swe obrady. Wobec zbliżającej się koniecznej przerwy Zielonych Świąt, bliskiego już terminu zwołania delegacyj, a obfitego z innej strony jeszcze materyału prac, odstąpiono na wyraźnie w tej mierze z góry objawione życzenie od tego zamiaru, i po manifestacyi żałobnej i jednodniowej przerwie przystąpiono do dalszych obrad nad rewizyą katastru. Dziś nawet z powodu nagłości czasu, do dziennej sesyi przyłączono i wieczorną. Dyskusya była ze wszech miar ożywiona, ważna i gruntowna. Obracała się mianowicie około wniosku mniejszości o obniżenie kontyngentu podatku gruntowego o $2^1/_2$ milionów, a nie, jak rząd zamierzał, o $1^1/_2$ mil. Bardzo ciężka dola dzisiejsza rolników wśród ostrej kryzys, którą rolnictwo przechodzi, wymownie

---

41)

MARZYCIEL

POWIEŚĆ

ZOFII KOWERSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Pod wieczór przyjechał po Tolskiego Woźniak zrozpaczony. Dwoje dzieci mu umarło, dwoje zaś miało się coraz gorzej.

— Tyle nieszczęść człowieka co te dzieci! — mówił. — Toć by się chyba trza utopić jakby wszystkie na smentarz poszły! Kobieta to już aż szczerniała... [illegible]

— A coście gadał dziś rano, że się dzieci na wygonie bawią?

— Gdzie im tam do wygonu! Pojadą wygonem... ale na wozie... w ozerech deskach!

— Więc dla czego kłamał dziś rano? — krzyknął Tolski surowo.

— Tak tam ludzie gadali, że ich trza ponaprzątać które chore i tam co sobie zmyśliło, że poszły to ta, to sy... że się dzieci na wygonie bawią... że będzie podatek od dyfteryan... Takcźwa i popprzątali... gdzie które na piecu, gdzie które do stodoły, to do sąsiada, co w niego nie było chorych.

Przy tem opowiadaniu w oczach Woźniaka zajaśniał błysk zadowolenia. Cieszył się nieboż, że im się tak wszystko [illegible] powiodło.

— Osły! — syknął przez zęby Tolski — głupcy!

I nagle opadła w nim złość jak uspokojona fala; [illegible] wystąpiła w jego sercu bezmierna litość.

— Biedacy! — szepnął i wybrał się natychmiast dla towarzyszenia Woźniakowi do Pietraszkowa.

— Biedacy! — myślał — nieumiejący rozróżnić dobrej od złej woli... podający ucho podszeptom niegodziwym a nieufni względem przyjaciół!

W chacie Woźniaka smutek i przerażenie były wielkie. Gospodyni traciła głowę, świata z za łez nie widziała, nad żyjącemi jeszcze dziećmi płakała i ręce łamała, jak gdyby już ich śmierć [illegible] ani szprycowania [illegible] nie pozwalała, czego też nie potrafiły ukuteczniać grube i stwardniałe ręce gospodarza.

Tolski objerzał się po izbie z rozpaczą.

— Czy tu nie ma we wsi kogoś?... jakiej kobiety zręczniejszej?

— Jest ci w podle nas Wicherkowa... sługiwała po dworach... może spotkała... Ale i ona ma kłopot... niewiadomo czy zechce przyjść.

— Zawołajcie ją; tu potrzeba koniecznie zręcznej pomocy.

Wicherkowa miała widocznie ciężkie zmartwienie. Przyprowadzono ją z zaczerwienionemi oczami, wzdychającą ciężko i kiwającą głową w rozżaleniu głębokiem.

— Czy i u was kto chory? — spytał Tolski.

— [illegible] — odparła. Chory poleży trochę, ta i wyzdrowieje... albo pomrze, jak taka wola Boska... To gorsze nie wdowa, ni co.

— Cóżto się stało takiego?

— Ano, wzięli mi Felka, niby mego zięcia, do kryminału! Kobieta została z dziećmi... teraz jeszcze zległa... choć sobie głowę urwij! [illegible] Sama siedzę w komornem, jeszcze mi córkę z dziećmi [illegible] Oj, Boże, co ja biedna zrobię!

— Za cóż go wzięli?

— Kradł w pańskim spichrzu pszenicę. [illegible] Złapali go i oddali do sądu! A mówiłam mu: „Nie odchodź od pana Strzeleckiego". [illegible] miesiąc, i tyla! Sam sobie sprawiedliwości wymierzał.

— Ale, moja kobieto, nikt nie ma prawa sobie sam sprawiedliwości wymierzać. Od tego są sądy.

— Sądy to tam dobre dla tych, co mają z czego żyć! Ale dla biednego człowieka, [illegible] żona, dzieci i jeszcze go tam w kryminale na prawdziwego złodzieja naucza. Siedzą tam tacy, co im nie pierwszyzna kraść, i wielkie naukę mają. [illegible] Jeno się tam chłopsko rozpróżniaczy i różne złe rzeczy poznaje!

Wicherkowa, płacząc, [illegible] zorem Tolskiego. Była zręczna i mogła się podjąć starań, jakich wymagała choroba dzieci Woźniaka. Gdy ustawały objaśnienia lekarskie, [illegible]

— Cudze mu zawsze pachniało, ale u pana Strzeleckiego się bał i [illegible]

— Co za straszne stosunki! — myślał Tolski, [illegible]

Wróciwszy do Błoziszowa, czuł w sobie tak straszne zachwianie równowagi wewnętrznej, że zapragnął jakiejś szczerej, życzliwej duszy, [illegible] walki. Postanowił odwiedzić państwo Gorzeńskich, [illegible]

Tolski posłał służącego do mieszczanina, który mu zwykle wynajmował konie i dość porządny wózek, z wyraźnem zleceniem przyprowadzenia ich przed ganek za godzinę. Przebrał się w strój wizytowy i pojechał do Dębószyc.

Od czasu wyjścia pani Gorzeńskiej z ciężkiej choroby, [illegible]

— Przyjechałem tu dziś nie jako lekarz — rzekł, [illegible]

— Łajanie nie jest specyalnością mojej żony — rzekł pan Gorzeński z tem rozrzewnieniem, [illegible] Ale ona sobie poradzi inaczej. Nie łaje, a jednak, jeżeli trzeba, nie oszczędzi ci wyrzutów a uczucie się pobitym! Ona mię tak prowadzi od chwili, w której ją poznałem. Robię co ona chce, a zdaje mi się, że [illegible] pragnieniem i że sobie to wszystko zawdzięczam.

— Dać, Leosieczku, dać! — rzekł, śmiejąc się, Tolski, który czuł się w Dębószycach jak u siebie i wolno mu było żartować nawet z gospodarzy domu.

— Ja tak nigdy nie mówię! — ozwała się w najlepszej wierze pani domu. — Leosieczku, czy ja tak kiedy rozkazuję do ciebie przemawiam?

— To wymysł sąsiadów — rzekł z głębokiem przekonaniem pan Gorzeński. — Marynia nigdy tak do mnie nie mówi; zresztą — dodał, śmiejąc się — cóż mam złego na ustach, że ja tak zawsze...

— A jeżeli pan zemna pójdzie na wieś—owa to by mi już pani [illegible] rozkazu.

— Nie pani, nie zła ale anioł, który w [illegible] przemocy i strachu, by uratować życie człowiekowi z wody, [illegible] w dobrym celu. Nie mogłem sobie darować, że wolę [illegible] człowieka. Wprawdzie cośkolwiek zawiniłem [illegible] szesciorgo dzieci straciłło!

(Ciąg dalszy nastąpi).

przez wielu mówców, a mianowicie przez młodego księcia Fryderyka Schwarzenberga skreśloną została. Ale w niezmiernie ścisłej przemowie podniósł słusznie minister skarbu, że opust ten milionowy, którego wniosek mniejszości żąda, w podziale na 1,764.000 płacących podatek gruntowy, wyniesie dla jednostki tylko trzy centy zysku rocznie, dla państwa za to roczną utratę miliona, co oczywiście utrudniałoby wielce rządowi wszelką akcyę dalszą na cele rolnicze. A akcya ta szeroko jest zakreślona. Półtora miliona rocznie przez lat piętnaście wynosić ma obniżenie kontyngentu podatku gruntowego. Drugie półtora miliona mają wynosić rocznie opusty z powodu klęsk elementarnych.

Prócz tego ma być od przyszłego roku fundusz melioracyjny do miliona na lat 10 podniesiony, a nadto rząd zamierzał wydać w ciągu krótkiego względnie czasu dziesięć milionów na cele rolnicze, którymiby minister rolnictwa według potrzeby rozporządzał. Cała akcya wynosić ma więc blisko 58 milionów. Nie wydaje się tedy stosownem, żeby dla zdobycia owych wyż wspomnianych trzech centów zysku rocznego na głowę, uniemożebniać, a w każdym razie znacznie utrudniać tak szeroko założoną rządową akcyę. Przypomina się mimowoli owa półmilionowa subwencya Steinbachowska dla urzędników w niższej randze. Pół miliona stracił wtedy skarb państwa, a na owej ułamkowej repartycyi żaden chyba z urzędników nie utył!

W Kole polskiem uspokoiły się znanym epizodem z powodu wniosku Kaizla przy reformie podatkowej wzburzone umysły. Rzecz ta za długo i szeroko w prasie polskiej pewnego odcienia omawianą była. Jest to niezdrowym objawem z pewnością, iż właśnie tajne posiedzenia Koła najżywszą i najdłuższą w publicystyce krajowej nieraz wywołują dyskusyę. Energiczna reforma byłaby pod tym względem nader pożądaną. Mogłaby może polegać na tem, żeby Koło komunikatem przynajmniej rezultat tj. uchwałę tajnego posiedzenia podawało do publicznej wiadomości. W ten sposób miałoby się substrat jasny i prawdziwy, uniknęłoby się natomiast owych domysłowych, zwykle niedokładnych, często przekręconych relacyj, które bałamucą opinię w kraju, przetelegrafowane do pism tutejszych kompromitują powagę reprezentacyi naszej wobec tutejszej publiczności, a naturalnie jątrzą i zaostrzają przeciwieństwa w samem łonie Koła. Piszemy te słowa mianowicie pod wrażeniem wyczytanej dziś w *Neue freie Presse* notatki zaczerpniętej z jednego z pism lwowskich, o rzekomej dezorganizacyi Koła, gorszej pono niż dezorganizacya zjednoczonej lewicy niemieckiej, w której mnożą się secesye, o rozstroju wewnętrznym, pannującym w Kole etc. etc. Jaki cel ma autor tych wywodów i redakcya, która je drukuje na gruncie krajowym, to sprawa ich sumienia. Tu nienawistne nam żywioły podchwytują tego rodzaju wieści w lot z lubością, bo to najlepszy sposób, aby podkopywać znaczenie i powagę przedstawicieli naszych w Wiedniu. A wszystkie te krytyki i napaści redukują się w gruncie do epizodu utarczki jedynie, a nie rozterki wewnętrznej w Kole. Pierwsza i fundamentalna jego zasada, zasada solidarności, doznała właśnie po tym epizodzie wymownej affirmacyi, kiedy reprezentanci mniejszości głosowali w Izbie według uchwały większości. Wawrzynów dziko rosnących nikt w Kole, mogę was zapewnić, Lewakowskiemu nie zazdrości.

Paryż 18 maja.

(*WZ.*) Russofilizm Francuzów objawia się w coraz to nowy sposób. Był czas, że kupcy tutejsi rzucili się do umieszczania dwugłowego orła rosyjskiego w sklepach swoich i na rozmaitych przedmiotach, później byli w modzie śpiewacy rosyjscy i odgrywanie hymnu „Boże caria chrani“ w każdej niemal sali koncertowej, obecnie przyszła kolej na teatry. Aż w dwóch teatrach paryskich przedstawiają równocześnie dwie sztuki, będące niesmacznem uwielbianiem wszystkiego, co rosyjskie. W teatrze Chatelet dają sztukę pod tytułem „Catherine de Russie“, będącą wprost oburzającą apoteozą tej carycy, a w teatrze Bouffes-Parisienes dają codzień inną również na wskróś rosofilską sztukę p. t. „Le petit Moujick“. Ten nieprzerwany kult russofilizmu zaczyna już irytować niektórych śmielszej natury republikanów, a głosy protestu częściej już się odzywają. Dotychczas jeden tylko dziennik *La libre Parole* odważył się od czasu do czasu ośmieszyć grasujący we Francyi russofilizm, obecnie przyłączył się do niego dziennik *Le Radical*, który bardzo energicznie gromi dyrekcye owych dwóch teatrów za to, że publiczność paryską taką strawą karmią. „Jestto wprost oburzające — pisze ten dziennik — że na scenie municypalnej wynosi się pod niebiosa carowę i to jeszcze carowę, będącą jedną z najwstrętniejszych postaci w dziejach, której życie było jednem długim pasmem zbrodni. Talent autorów tych sztuk wysilił się na to, aby za pomocą dekoracyi i pięknych strojów teatralnych skłonić widzów do przyjęcia zbrodni za czyny bohaterskie,— zbrodni, które wywołałyby niemiłosierny wyrok każdego sądu przysięgłych. Kochanek Katarzyny, Orłow udusiwszy jej męża, żyje z nią dalej! Katarzyna obiecywała głośno, że chłopów uwłaszczy, a po cichu kazała ich dręczyć i okradać. Rozprawiała głośno o wolności myśli, a prześladowała innowierców, zachwycała się sprawą niepodległości narodów a z pomocą swego kochanka Poniatowskiego zamordowała Polskę; uwięziła i wywiozła pisarzy. Nienawidząc rewolucyi francuskiej, wyprawiła przeciw nam Suwarowa. Wiem, że teatr nie jest szkołą moralności, że jego zadaniem jest zabawić, olśnić i zadowolić ciekawość! Życzyłbym sobie jednak, aby nie paczył najprostszych pojęć sprawiedliwości i ludzkości, nie zmuszał do podziwu największej i najniegodziwszej zbrodni politycznej, jaką tylko można popełnić!“

Niestety ten uczciwy głos na razie jest wciąż jeszcze głosem wołającego na puszczy, inni zaprzedani Rosyi dziennikarze mają czoło pisać nawet apologie Katarzyny. Jeden z nich np. niejaki de Larivière nie widzi nic zdrożnego w życiu tej carycy i pisze: „Cóż dziwnego, że kobieta tak nadzwyczajnej energii charakteru, miała temperament nadzwyczajny? Dusza jej nie odpowiada za przewinienia ciała“. Dobra wymówka.

Fakt, że od pewnego czasu co roku więcej ludzi we Francyi umiera aniżeli się rodzi, daje niektórym uczonym wiele do myślenia, łamią więc sobie głowy nad tem, w jakiby sposób zażegnać klęskę stopniowego wyludniania, grożącą Francyi. Powstało nawet tu stowarzyszenie, pragnące powiększyć ludność Francyi przez przyniesienie ulg podatkowych dla rodzin mających wiele dzieci. Nazwa tego stowarzyszenia jest: „Aliance nationale pour le relevement de la population française par l'egalité des familles devant les impôts“ (Związek narodowy celem powiększenia ludności Francyi przez równomierny rozdział podatków na rodziny). Doktorowie Jakób Bertillon, dyrektor robót statystycznych miasta Paryża, Javal, członek akademii medycznej i Karol Richet, profesor fakultetu medycznego w Paryżu, zamierzają przeprowadzić następną reformę: Wychodząc z zasady, że wychowanie dziecka jest to ciężki podatek nałożony na rodziców, domagają się, aby rodzina, w której jest więcej niż troje dzieci, uwolniona została od wszelkiego podatku bezpośredniego. Natomiast, rodziny bezdzietne, lub liczące tylko dwoje dzieci lub jedno, płaciłyby podatek podwyższony o jedną piątą.

Pytanie atoli czy można złemu zaradzić środkami wyłącznie finansowemi, czy wystarczy zachęcić rodziców perspektywą lżejszych podatków? Zepsucie obyczajów i samolubstwo wzmagają we Francyi liczbę rodziców, którzy uważają przyjście na świat trzeciego dziecka za wielkie nieszczęście. Starszemu dziecku przekażą majątek, drugie dziecko wychowują na przypadek śmierci pierwszego. Trzecie nie ma u nich racyi bytu. Jeżeli spotykają się we Francyi liczne rodziny, to tylko w klasie robotniczej, której za to ekonomiści tutejsi gorżko wyrzucają nieprzezorność w małżeństwie. Póki zasada przezorności w małżeństwie panować będzie, na nic się nie zda propaganda „de l'Alliance nationale pour le relévement de la population“.

Niejaka „księżna“ Wiszniewska zakłada tu ligę kobiet, która chce sobie wziąć za zadanie zapobiegać wojnom. Jednym z pierwszych, których ks. Wiszniewska zaprosiła do przystąpienia do tej ligi, był Zola. Otrzymawszy list z podpisem „ks. Wiszniewska“ i myśląc, że to Polka, odpisał Zola, że poparłby chętnie tak szlachetną propagandę, gdyby powstała jakaś „liga“ poważna, a nie polska. A zatem polska liga pokoju nie przypada do smaku Francuzom, gdyż taka liga nawoływałaby do przywrócenia międzynarodowej sprawiedliwości, a inne ligi nie troszczą się o los uciemiężonych narodów i zdaje się im, że byle tylko nowe wojny nie wybuchły, cały świat będzie szczęśliwy. Pod fałszywym adresem jednak wystosował Zola swą odpowiedź. Oto owa „księżna“ Wiszniewska wystosowała doń nowy list, w którym donosi, że „Polka, o której się wyraża z takiem lekceważeniem, jest to prawdziwa Francuzka“, z domu Gabryela Hugot, że wyszła za mąż za ks. Wiszniewskiego „którego nazwisko dzięki trzydziestu tomom dzieł ojca i własnych znane jest całej Europie literackiej“. Według prawa, żona przyjmuje narodowość męża, a zatem i ks. Wiszniewska powinna być Polką. Widać, że księżna Wiszniewska trzyma się teoryi pani Szeligi, która utrzymuje, że czas, aby kobieta przestała poddawać się tak tyranicznym wymaganiom. Pani Wiszniewska nie ma więc nic polskiego, oprócz nazwiska, zdaje się jednak, że umie nazwisko to wymówić, gdyż ofiaruje Zoli, że nauczy go wyrzec słowo Wiszniewska bez kichania. „Nasza liga, pisze księżna Wiszniewska, jest międzynarodowa. Niech Francuzki, Niemki, Włoszki, Rosyanki, Angielki podadzą sobie rękę. Precz z narodowościami!“ Na spisie osób należących do tej ligi beznarodowościowej znajduję dotąd tylko jedno polskie nazwisko panny Stryjeńskiej. Podobno ta księżna Wiszniewska jest synowicą Michała Wiszniewskiego, autora historyi literatury polskiej. Adam Wiszniewski, syn Michała, wydał: „Histoire de la Banque de Saint-Georges de Gênes, la plus ancienne banque d'Europe“, wcale jednak nie jest znany.

W poważnem i istniejącem od roku 1843 piśmie „Annuaire de la noblesse de France“ znajdujemy w ostatnim numerze interesującą pracę p. Bolesława Łopacińskiego pod tytułem: „Lista tytułów, udzielonych przez święte Imperyum rzymskie“. Dla historyków, szczególniej dla genealogów, jestto pomoc wielkiej wagi, lista podobna bowiem nigdy nie była dotychczas ułożoną, ani ogłoszoną. Znajdujemy w niej wiele rodzin włoskich, austryackich i francuskich; sporo też jest węgierskich i pięć rosyjskich, mianowicie: Zubow, Potemkin, Orłow, Menszykow, Kitler. Następujące rodziny polskie otrzymały tytuł Imperyum rzymskiego: Batory, Czartoryski, Doenhoff (tytuł wygasł), Jabłonowski (tytuł wygasł), Koniecpolski (wygasł), Krasiński, Lubomirski, Mazepa (tytuł wygasł), Ossoliński (tytuł wygasł), Poniatowski, Radziwiłł, Sanguszko-Lubartowicz, Sapieha (tytuł wygasł) i Sułkowski.

Umarł tu Henryk Cernuschi, postać wielce oryginalna. Włoch ten, urodzony w roku 1821 brał udział w 1848 roku w obronie Medyolanu i Rzymu. Po wejściu Francuzów do miasta wiecznego, omal nie został rozstrzelany i od tego czasu żywił największą nienawiść dla Napoleona III. Nazajutrz po zamachu Orsiniego mówił do znajomych: „Rzym kapitulacyi nie podpisał, więc mieliśmy wczoraj dalszy ciąg bombardowania“.

W jego przekonaniu bomby Orsiniego były godziwą odpowiedzią na bomby francuskie z roku 1848.

Cernuschi oddał się na wygnaniu przemysłowi i dorobił się milionowego majątku. W roku 1870 ofiarował sto tysięcy franków komitetowi, który sprzeciwił się plebiscytowi, mającemu wyrazić cesarzowi zaufanie narodu. Cernuschi posiadał w Avenue Valasquez, w pobliżu parku Monceau, pałac, w którym zgromadził wspaniały zbiór w chodnich bronzów. Wielokrotnie oświadczył, że pałac i zbiór swój przekaże Paryżowi. Przybędzie więc stolicy Francyi jedno muzeum więcej.

Nieboszczyk zaprzyjaźniony był z Polakami, którzy walczyli za niepodległość Włoch i w swoim czasie zabrał głos nad grobem ś. p. pułkownika Mikołaja Kamieńskiego, niegdyś przywódzcy legionu polskiego w Lombardyi.

Z izby sądowej.

Poznań 21 maja.

(*Przekupywanie urzędników*).

W Słupsku (Stolp) na Pomorzu toczył się proces, który wywołał ogromną sensacyę w całych Prusiech. Jako oskarżony stanął przed sądem fabrykant wyrobów bursztynowych Westphal pod zarzutem obrazy honoru wielu urzędników pruskich i bogatego kupca Beckera z Królewca, popełnionej przez wydanie broszury, w której dowodzi, że zmonopolizowanie sprzedaży bursztynu przez Beckera stało się ruiną fabrykantów wyrobów bursztynowych i pozbawiło chleba kilku tysięcy robotników. Do monopolu tego doszedł Becker w sposób nie zupełnie czysty, zawdzięcza on go bowiem protekcyi okupionej złotem, którą znalazł u wyższych urzędników królewskiej rejencyi w Królewcu. Dowodzi dalej w swej broszurze Westphal, że Becker prowadził fałszywe księgi handlowe i oszukiwał w ten sposób fiskus, a dalej, iż o każdej rządowej rewizyi bagrowni, był on już wpierw poinformowany, tak, że mógł zawsze na czas rewizyi ukryć wszystkie nieuczciwe manipulacye.

Westphal zarzuca Beckerowi, że eksploatując bursztyn wkradł się pod ziemią na cudze terytorya, że przekupił kilku wyższych urzędników, jednem słowem oskarżenie Westphala ogromnie skompromitowało zarówno Beckera jak i urzędy, z którymi on pozostawał w styczności. Broszura ta wywołała ścisłe badania i śledztwa urzędowe, które miały wykazać bezpodstawność twierdzeń Westphala, co go sprowadziło przed kratki sądowe. Do rozprawy powołano 40 świadków.

Westphal, którego bronili dwaj adwokaci, dr. Sello i dr. Sietz, ofiarował się przed sądem przeprowadzić dowód prawdy zarzutów, podniesionych w broszurze, i rozpoczyna od odczytania różnych cyrkularzy Beckera, które dowodzą, że firma Beckera nieuczciwymi operowała środkami.

Charakterystyczne są zeznania świadka radcy budownictwa Dempwolffa. Opowiada on, że kiedy objął nadzór nad bagrowniami Beckera, otrzymał on w dzień Nowego Roku powinszowanie bez podpisu, do którego załączony był banknot na 500 marek. Pieniądze oddał Dempwolff burmistrzowi na fundusz ubogich i przyznaje, iż podejrzywał, że to Becker mu je nadesłał. Świadek Wolle, rządowy rewizor bagrowni, zeznał, że urzędnicy Beckera o każdej rewizyi bagrowni prędzej wiedzieli niż on. Kilku świadków opowiadało, że ich domy popękały, niektóre nawet się zawaliły, a to dlatego, ponieważ Becker przy szukaniu bursztynu bezprawnie przekroczył teren.

Ogromną senzacyę wywołały zeznania świadka Feistkorna, właściciela dóbr, który, będąc w sporze z Beckerem, zagroził mu sądem. Na to Becker zupełnie seryo do niego powiedział: „Możesz mię pan procesować, ja się nie boję, przekupiłem wszystkich urzędników rejencyi“. Następnie odczytano list Beckera do niejakiego Thümla, kupca w Erfurcie, któremu Becker ofiarowuje za wyrobienie tytułu tajnego radzcy komercyjnego 7 do 8 tysięcy marek. Thümel oświadcza, że otrzymawszy ów list udał się do dr. Reitera w Lichtenbergu pod Berlinem, o którym wiedział, że za pieniądze wyrabia pruskie tytuły i ordery. Dr. Reiter ofiarował się uzyskać żądany tytuł, lecz zażądał 30.000 marek, na co się jednak Becker nie zgodził. W toku sprawy wykazało się, że Becker otrzymał tytuł *Geheim-Comerzienrath*'a lecz nie za pośrednictwem Thümla.

Zeznania wszystkich niemal świadków w niedwuznaczny sposób odsłaniały nieczyste manipulacye Beckera i wielu wyższych urzędników pruskich. Po pięciodniowej rozprawie wydał sąd wyrok, uwalniający Westphala od winy i kary. Prasa przyjęła ten wyrok z zadowoleniem i domaga się, aby Beckera pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

KRONIKA.

Lwów 23 maja.

Wybory w Tarnopolu. Prof. dr. Balasits donosi nam listownie, że odstąpił od swej kandydatury w obec tego, iż dr. Rittner kandyduje w Tarnopolu. Profesor Balasits uważa bowiem jak wszyscy ludzie poważni i politycznie wytrawni, że rzeczą jest konieczną, aby minister dla Galicyi był członkiem galicyjskiego Sejmu. Ustępuje więc mu nietylko pierwszeństwa, ale wprost mandatu, bo nie ulega prawie wątpliwości, że tym razem Tarnopol byłby wybrał prof. Balasitsa do Sejmu. Ten dowód karności narodowej, jaki złożył prof. Balasits, zasługuje na wszelkie uznanie.

Podwieczorek wyścigowy. Pod protektoratem ks. Adamowej Sapieżyny odbędzie się d. 29 czerwca „podwieczorek wyścigowy“ w pałacu sztuki w parku Stryjskim na dochód „Dzieciątka Jezus“.

Towarzystwo prawnicze począwszy od 26-go maja co wtorek urządzać będzie wycieczki do Żelaznej wody (nad stawem Kamińskiego)

Klara Schumann, wdowa po sławnym Robercie Schumanie, zmarła nagle we Frankfurcie nad Menem w 77 roku życia. Zmarła była córką nauczycielki muzyki, nazwiskiem Wieck i w bardzo wczesnym wieku, bo już w 9-tym roku życia, uczyniła w grze na fortepianie takie postępy, że mogła wystąpić z publicznym koncertem. Po świetnem powodzeniu, jakie spotkało ten koncert, udał się ojciec wraz z małą koncertantkę w podróż artystyczną po Niemczech, a wreszcie i do Paryża. Około r. 1830 było już nazwisko Klary Wieck znane całemu światu muzycznemu, a nowe występy i podróże przysparzały artystce nowych laurów. W. r. 1840 poznała Roberta Schumana i pomimo sprzeciwiania się ze strony ojca wyszła za niego, poczem oboje małżonkowie odbywali artystyczne wycieczki po całej Europie. Nie długo jednakże trwała ta wspólność artystyczna. W r. 1856 umarł Robert Schuman. Po jego śmierci odbyła ś. p. Klara kilkanaście jeszcze podróży i osiadła wreszcie na stałe w Berlinie, skąd na wezwanie konserwatoryum Hocha udała się do Frankfurtu nad Menem, gdzie jako profesorka klasy fortepianu przebywała do śmierci. Zmarła pozostawiła pamiętnik, który prowadziła od lat 40, rzucający na rozwój muzyki ostatnich dziesiątków lat wiele nowego światła.

Do wydziału „Echa“ wybrano pp.: zastępcą prezesa A. Rosenbuscha, sekretarzem M. Dropiowskiego, skarbnikiem F. Joszta, bibliotekarzem J. Hubla, zastępcą sekretarza A. Issakowicza, a zastępcą dyrygenta p. Bojarskiego. Do komisyi szkontrującej wybrano p. Fontanę.

O sztuce polskich Ormian. Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa historycznego miał prof. dr. Jan Bołoz Antoniewicz interesujący wykład „O sztuce polskich Ormian“ (architektura, malarstwo, ornamentyka). Temat to bardzo trudny, bo wymagający nietylko żmudnego zebrania rzadkich źródeł i dokumentów, ale także wyjątkowego uzdolnienia, jak znajomości języka i stosunków ormiańskich. W tym wypadku nikt inny nie zdołałby się wywiązać z tego zadania z takim doniosłym skutkiem i wydobyć tyle zupełnie nieznanych a bardzo ciekawych szczegółów ormiańsko-polskiej przeszłości, której ślady coraz bardziej nikną, jak i sam szczep ormiański wśród nas osiadły zwolna zatraca swą odrębność i rozpływa się w słowiańsko-polskiej ludności.

W roku 1820 przybył do Lwowa pewien Mechitarysta z Wiednia, niejaki Der Minas Pyżyžgianc. Ostatni wyraz w jego imieniu znaczy tyle, co syn lekarza, z czego ów Ormianin był dumny i w swoim opisie podróży często nazywa się tym przydomkiem, nabierającym zwłaszcza w tłómaczeniu łacińskiem „de Medicis“ imponującego znaczenia, jakby pokrewieństwa ze sławną florencką rodziną książąt i mecenasów sztuki.

Otóż ten „Medyceusz“ ormiański, zwiedzając we Lwowie swoją katedrę i „pałac arcybiskupi“, jak szumnie nazywa skromny ten domek, zaszedł następnie do klasztoru PP. Benedyktynek ormiańskich, gdzie doznał niemiłej dla siebie niespodzianki. Opowiada z żalem, że już połowa Sióstr odmawia modlitwy po polsku. My się raczej dziwić musimy pozostałym i że wogóle w r. 1820 jeszcze tak silny był żywioł czysto ormiański.

Niepodobna, powiada prof. Antoniewicz, ażeby ten naród — bezsprzecznie tak bardzo uzdolniony — nie był się u nas czemś więcej zaznaczył w ciągu 700-letniego pobytu, jak tylko wybudowaniem kilku kościołów i wydaniem kilku Biblii. Dlatego zajął się gorliwie tą sprawą, a poszukiwania wydały rezultat bardzo korzystny: oto posiadamy odrębną od bizantyńskiej sztukę ormiańsko-polską. Dotychczas bardziej znane są cztery budowy kościelne tego stylu: Katedra lwowska, cerkiew w Jazłowcu, kościół pod Suczawą i w Kamieńcu podolskim. Sztuka ormiańska jest wprawdzie siostrzycą bizantyńskiej, ale i w tak bliskiem pokrewieństwie zdarzają się wybitne różnice; tu właśnie tak się stało pod wpływem odmiennych stosunków i charakteru narodowego. Wiadomo, iż sztuka bizantyńska objawia dążenie do kolosalności i działa szczególniej ogromem przestrzeni, w matematycznej konstrukcyi wychodzi ona od kwadratu i koła.

W przeciwieństwie do tych cech zasadniczych, nie widzimy w ormiańskiem budownictwie olbrzymich kształtów a podstawową konstrukcyą jest równoległobok a bardzo często także elipsa. Czy na tę różnicę stylową wpłynął krzyż ormiański, odmienny od łacińskiego i bizantyńskiego, czy też raczej był on dopiero skutkiem tej różnicy, dziś jeszcze nie wiadomo, ale to jest rzeczą pewną, że ma on zupełnie odrębną formę i kształt ściśle określony. Ramiona poprzeczne są w nim zawsze o połowę krótsze od ramion podłużnych, a całość mała i skromna. I architektura nie zna wielkich kościołów; nawet tam, gdzie potrzeba zachodzi, buduje się tylko więcej, lecz nie wielkie świątynie. Wszak nawet nazwa miasta Eczmadzin oznacza 5 kościołów. Lecz co ów krzyż ujmuje przestrzenią, to dodaje wdziękiem szczegółów i polotem myśli architektonicznej. Oczywiście, że odnosi się to tylko do typów czysto ormiańskich, których jest bardzo mało a owe liczne inne dzisiejsze kościoły ormiańskie w Galicyi i Bukowinie, to przeważnie barokowe budowle z XVIII wieku. O ile one nie mają wyższej wartości o tyle tamte są cennemi unikatami. Cała Europa wschodnia i północna nie posiada nic podobnego, jak ormiańska katedra lwowska. Mowa tu oczywiście tylko o jej części tylnej, o najdawniejszym kościele, zbudowanym około roku 1363. Cała część przednia dobudowana została dopiero w wieku XVII około roku 1675 i ta nie ma nic wspólnego ze stylem ormiańskim. Ten pierwotny kościół niezmiernie skromny i mały, posiada jednak trzy nawy o szerokości środkowej 4 50 m., w stosunku do bocznych zaledwie 1,95 m. wgłębionych, a więc tak wąskich, że nawet ołtarza nie ma gdzie ustawić. Tym raczej zgrabnym nyżom, niż nawom odpowiadają zewnątrz krużganki, zwłaszcza na stronie południowej z arkadami wspartemi na słupach, mających bardzo oryginalne kapitele o formie wklęsłej przyozdobionej tępymi zębami. Zupełnie takież same słupy i kapitele odkrył profesor Antoniewicz w cerkwi Jazłowieckiej pod dzwonnicą. Niewątpliwie są one dziełem tego samego architekty, a rok znajdujący się tam 1564 odnosić się musi mniej więcej także do budowy krużganka lwowskiego.

Dokumentów fundacyi kościoła lwowskiego dotychczas nie udało się odkryć, lecz jeszcze nadzieja nie stracona, bo jeden najbardziej zniszczony i najstarszy napis dotychczas nie został odczytany. Wieża kościelna, ufundowana przez kupca Andrzeja z Kaffy, pochodzi z r. 1571, jak świadczy napis tam umieszczony, a zakrystya, będąca już jednak dowodem zupełnego zaniknięcia odrębności stylowej, powstała w roku 1667.

Okoliczność ta odpowiada zupełnie wypadkom historycznym. W 20 lat po strasznym dla Polski roku 1648, nie mogło być inaczej. Jak w wielu innych stosunkach, tak i w handlu ze Wschodem nastąpił zastój i upadek. Ruch przedsiębiorczych Ormian osłabł zupełnie i odtąd zatracał zwolna swą odrębność narodową, co najprędzej odbiło się w sztuce.

Architektura świecka ma także swój odmienny charakter. Ormianin musi mieć w swoim domu przedewszystkiem dwie rzeczy obszerne, piwnicę na wino, które sprowadzał i sprzedawał i strych na skórę, którą garbował. To były główne zajęcia, cała istota przemysłu i handlu polskich Ormian. Po nad okienkami piwnicznemi widzimy często bardzo bogate kamienne obramowania drzwi i okien, a nad tem wszystkiem wysoki ogromny dach o wklęsłych zboczach z wystrzelającemi ze szczytu lancetami.

Drugą częścią wykładu była ornamentyka ormiańska, którą profesor Antoniewicz na podstawie licznych odbić, rysunków i fotografii objaśniał. W rozwoju jej dostrzega prelegent dwie różne epoki: wcześniejszą, będącą wynikiem inklinacyi malarskich i późniejszą, natchnioną architektonicznemi wpływami. Ozdobne obramienia kamiennych płyt grobowych i rozmaitych napisów pamiątkowych noszą najpierw cechę dawniejszej epoki prostolinijnej, w której podziwiać należy — obok zręcznej kompozycyi rysunku, także niesłychaną żywość, giętkość a nawet przebiegłość linii, w drugiej epoce występuje typ książeczkowy iluminiatorski, miniaturowy, podobny do bizantyńskich miniatur ale wyższy od nich układem wybitnie architektonicznym. Być może, że w pośrodku tych epok był jeszcze okres przejściowy, którego cechą była ornamentyka krzyżowa, z zestawienia krzyżyków ormiańskich powstała, jak się to na niektórych pomnikach okazuje. W 18-ym wieku wszystko skoszlawia szkodliwy wpływ baroku. Smutna to rzecz, że te piękne i tak interesujące płyty muszą z czasem zniknąć zupełnie, gdyż u nas we wschodniej części kraju nie ma niestety muzeum, w któremby mogły znaleść stosowne dla siebie umieszczenie.

Kilku słowy o malarstwie religijnem-ormiańskiem i wreszcie o stroju narodowym, jako o bezwiednem powtórzeniu motywów, panujących w innych działach sztuki współczesnej, zakończył prof. Antoniewicz ten wykład piękny a tak pełen oryginalnych wiadomości z pierwszego zaczerpniętych źródła. Gorącemi oklaskami i gratulacyami nagrodzono uczonego prelegenta, a przewodniczący profesor dr. Ćwikliński złożył mu serdeczne podziękowanie w imieniu Towarzystwa historycznego.

Gazownia lwowska. Z dniem 1 września 1898 przechodzi tutejszy zakład gazowy na własność gminy. Towarzystwo gazowe w Dessau, jako dotychczasowy właściciel gazowni we Lwowie, przedłożyło przed rokiem gminie miasta Lwowa ofertę, w której oświadcza gotowość administrowania zakładem gazowym, gdy on przejdzie na własność gminy, pod następującymi warunkami: 1. Gmina miasta Lwowa rozszerzy zakład gazowy na własny koszt tak, aby mógł wyrabiać rocznie 5,250.000 m^3 gazu. 2. Towarzystwo gazowe Dessau, wyrabiać będzie w tym zakładzie gaz własnym kosztem i przysługa mu prawo sprzedawania gazu, prywatnym konsumentom, m^3 po 13 ct., miastu zaś po 12 ct. 3. Wszystkie dochody z gazowni, wpływają do kasy towarzystwa Dessau, które za administracyę swą otrzyma rocznie 35 pct. czystego zysku z gazowni, a więc 35 pct. różnicy, między przychodami a wydatkami. 4. Koszta oprocentowania i umarzania kapitału, wydanego na rozszerzenie zakładu, ponosi gmina. Koszta te nie wchodzą więc w rachunek wydatków. 5. Umowa ma być zawartą na lat 10, począwszy od chwili, w której gmina zakład obejmie w posiadanie (1-go września 1898 roku.) 6. Towarzystwo Dessau gwarantuje, że roczny udział miasta poniżej 45.000 złr. nigdy nie zejdzie.

Otóż profesor br. Gostkowski, interesujący się żywo sprawą gazowni, wydał obecnie broszurę, w której na podstawie doświadczeń i dokładnych informacyi, oraz ścisłych obliczeń wykazał, że oferta Towarzystwa Dessau nie jest finansowo dla gminy korzystną, przeto nie należałoby jej uwzględnić.

Burzliwe zgromadzenie czeladników stolarskich odbyło się wczoraj wieczorem w ratuszu. Zebranie, zwołane doraźnie, z powodu nadesłanej wczoraj po południu rezolucyi majstrów stolarskich, okrzykami „hańba!“ i sykaniem przyjęło do wiadomości, iż do żądań czeladników majstrowie przychylić się nie mogą, gdyż konkurencya zagraniczna nie pozwala na skrócenie czasu pracy, chyba gdyby równocześnie zniżono stopień wynagrodzenia; żądane zaś podwyższenie płacy jest niemożliwem, gdyż wydatność pracy jest bardzo mała; dnia 1 maja nie mogą również majstrowie uznać za święto robotnicze, gdyż nie zgadza się to z zasadami religii. W długiej i namiętnej dyskusyi miotano wyrazami pogardy i oburzenia na majstrów, niektórzy namiętniejsi mówcy wykazywali potrzebę zabastowania, ale puste mowy wypełniły cały wieczór do tego stopnia, że skończyło się na wywodzeniu rozmaitych dykteryjek, uchwały żadnej nie powzięto i postanowiono znowu zebrać się w poniedziałek celem dalszych narad.

Sobiesciana w Tarnowie. Wydział tarnowskiego Towarzystwa oświaty ludowej wraz z zaproszonemi osobami ukonstytuował się w komitet celem uroczystego obchodu rocznicy śmierci króla Jana Sobieskiego, przypadającej na 17 czerwca. Przygotowania postępują raźno, komitet cieszy się życzliwością osób wpływowych, które nie szczędzą pracy i trudów, by uroczystość wypadła jak najwspanialej; o poważnym nastroju i szerokim zakresie uroczystości świadczy następujący program: W niedzielę przed rocznicą wygłoszone będą odczyty popularne w czytelniach ludowych tarnowskich i w stowarzyszeniach; w sam dzień 17 czerwca odprawi się w katedrze nabożeństwo uroczyste z kazaniem, zastósowanem do uroczystości; potem w pięknej sali Sokołów odbędzie się wieczorek: rozpocznie zagajenie, nastąpi przedstawienie II aktu „Konfederatów barskich“, potem opera Moniuszki „Verbum nobile“, którą wykona tak sympatyczne u nas Kółko muzyczne, zakończą żywe obrazy z Konrada Wallenroda, przedstawione przez Sokołów.

Śledztwo dyscyplinarne wytoczyło prezydyum czerniowieckiego sądu krajowego praktykantowi sądowemu dr. Diamantowi, znanemu agitatorowi socyalistycznemu za udział w demonstracyach robotniczych w dniu 1 maja w Czerniowcach.

Międzynarodowy turniej szermierzy ukończono w Budapeszcie we czwartek. Zwycięstwo odnieśli Włosi, a w pierwszym rzędzie Ceccherini i Italo Santelli, oraz słynny paryski fleurecista, Louis Merignac; z Polaków otrzymał srebrny medal p. Zygmunt Duczyński, właściciel dóbr z Galicyi.

Z Buczacza piszą do *Gazety Narodowej*: Oddział podolski galic. Towarzystwa gospodarskiego urządza corocznie zwykle w jednym z powiatów w zakres jego działalności należących rodzaj wystawy bydła włościańskiego, połączonej z premiowaniem; — w tym roku podobna wystawa została urządzoną na dniu 16 bm. w Monasterzyskach. Pomimo długotrwałej słoty, a wskutek tego złych dróg, włościanie nawet z odleglejszych gmin przypędzili dość znaczną ilość bydła, wśród którego były wcale nie złe okazy, a te zdradzały głównie pochodzenie Simenthal i Schwitzów. Komisya premiująca, złożona z członków oddziału podolskiego, oraz ze zaszczytnie znanego hodowcy w kraju p. Grzegorza Głuchowskiego i p. inspektora chowu bydła p. Fedorowicza pod przewodnictwem prezesa oddziału p. Artura Cieleckiego rozdała kilkanaście nagród w wysokości od 5 do 15 zł. w. a. z funduszów przysłanych przez Komitet, oraz kilka nagród mniejszych z funduszów oddziałowych, celem zachęcenia włościan do staranniejszej hodowli bydła.

Pod tym względem pozostaje jeszcze wprawdzie dużo do życzenia w naszej okolicy i nie, tak prędko Buczackie będzie mogło się równać z okolicą Kamiennej gdzie energiczna, pełna znajomości działalność p. Głuchowskiego znamienite wydała owoce, jednak już i u nas włościanin stara się mieć coraz lepsze bydło, a przedewszystkiem lepiej je karmi i tu już widać ównież pracę naszego Towarzystwa Kółek rolniczych, które rozdając bezpłatnie nasiona pożytecznych roślin pastewnych wśród włościan, bardzo się przyczynia do polepszenia chowu bydła. Możemy mieć też nadzieję, że świeżo w życie wchodząca ustawa o licencyonowaniu buhajów dodatnio pod tym względem oddziała.

Nazajutrz, tj. 17 b. m., Monasterzyska ożywiły się jeszcze więcej, gdyż z wszystkich stron obszernego powiatu przybyły setki gospodarzy, członków Kółek rolniczych na wezwanie delegata tego Towarzystwa na walny zjazd, jaki zwykle raz lub dwukrotnie w roku w naszym powiecie się odbywa. Deszcz ulewny i złe drogi nie były żadną przeszkodą widocznie dla włościan, którzy zawsze chętnie na wezwanie p. Artura Cieleckiego przybywają.

Po solennem nabożeństwie odbyło się zgromadzenie w obszernej sali szkoły ludowej miejscowej. Oprócz włościan wzięło w nim udział kilku księży obu obrządków, kilku właścicieli ziemskich, członków Towarzystwa gosp., oraz rodzina dziedzica Monasterzysk hr Młodeckiego, zawsze chętnie Kółka rolnicze popierającego, nawet kilka pań było obecnych.

Przewodniczył, jak zwykle, prezes oddziału podolskiego. Pierwszy odczyt wygłosił p. Antoni Świeżawski, dyrektor krajowej szkoły rolniczej w Jagielnicy o uprawie roślin pastewnych i karmieniu bydła porą letnią i zimową. Wykład był jasny, przystępny i dla włościan bardzo pouczający. Potem p. Cielecki w dłuższem przemówieniu skreślił historyę unii i Kościoła ruskiego wogóle, a podnosząc znaczenie trzywiekowej rocznicy Unii Brzeskiej, wymownie zaznaczył wielką różnicę między Moskalami a Rusinami, między Kościołem schyzmatyckim a unickim. Prelekcya widocznie zrobiła dobre wrażenie, gdyż zgromadzeni serdecznie prelegentowi podziękowali.

Nastąpiły obrady, tyczące się Kółek będących w powiecie; przemawiało kilku włościan i po wspólnem porozumieniu zgromadzenie wybrało pięciu delegatów do Rzeszowa na zjazd Towarzystwa Kółek rolniczych.

Wreszcie odbyła się fantowa loterya, na którą przybyli członkowie Kółek otrzymali bezpłatnie losy; zostało rozlosowanych około 70 fantów, bądź książeczek treści pożytecznej i pouczającej, bądź przedmiotów potrzebnych w gospodarstwie domowem lub rolnem. Całe zgromadzenie rozeszło się około godziny 6 po południu.

Ogólne zadowolenie było widoczne wśród włościan, a tego rodzaju zjazdy, na których się zgromadzają tak Polacy, jak Rusini i mają miejsce od-

czyty treści historycznej i gospodarskiej, bardzo dobrze na ogół ludności wiejskiej wpływają, czego dowodem są w ogóle Kółka buczackiego powiatu, wśród których kilka rozwija się nader pomyślnie, wpływając na podniesienie się rolnictwa wśród włościan, a przy tem zdrowej oświaty, a za pomocą sklepików chrześcijańskich budząc pewną przedsiębiorczość i zachęcając do oszczędności ludność. W każdym razie jest to praca bardzo dodatnio oddziałująca na nasze społeczeństwo wiejskie.

Usiłowane samobójstwo. Filip Ausschnitt były szynkarz, 41 lat liczący, zażył dziś trucizny chcąc sobie życie odebrać. Wezwane pogotowie stacyi ratunkowej zdołało go powrócić do życia. Powodem rozpaczliwego kroku ma być rozstrój umysłowy.

Zmarli. W Wiedniu Władysław Zakiika, były oficer kawaleryi austryackiej i b. paź Jego Cesarskiej Mości, żołnierz z roku 1863, właściciel dóbr w 58 r. życia. Helena z Czermaków Sumperowa, żona adwokata, emer. ck. radzcy sądu kraj zmarła w 48 r. życia we Lwowie.

Stan powietrza T. o 9 rano +14° R., w poł. +20° R. Bar. 762. Podnosi się. Śliczna pogoda.

Jak umiał, tak przetłumaczył.

— Gapski, przetłumacz zdanie: *dulce et decorum est pro patria mori.*

Gapski po długim namyśle:

— Słodko i przyjemnie będzie ojczyźnie, gdy umrę.

W salonie.

On. Czy pani, panno Maryo, widziała kiedy zaćmienie słońca?

Ona. Widzialne — widziałam, ale niewidzialnego nie widziałam.

Teatr. W sobotę po raz ostatni w tym sezonie „Sztygar“, operetka w 3 aktach K. Zellera. Występ panny Broccard. W niedzielę po południu o 3-ej na dochód Stow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej po raz piąty „Jadzia wdowa“, krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego, wieczorem o godz. pół do 8 „Palestrant“ (der Bettelstudent), operetka w 4 aktach Karola Millöckera. W poniedziałek po południu o g. 3 „Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 5 aktach Jul. z Porażowa, wieczorem o pół do 8-ej „Dzwony z Corneville“. We wtorek ostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem do Krakowa „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3 aktach Zellera z panną Broccard. We środę na dochód Arcybractwa N. P. M. Królowej Korony Polskiej: „Śluby Jana Kazimierza“, wielkie oratorium Mieczysława Sołtysa. We czwartek pierwszy gościnny występ p. Kamińskiego, artysty sceny krakowskiej: „Łapownicy“, komedya w 5 aktach A N Ostrowskiego.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 21 maja.

(Z.) W pierwszem stadyum obrotów dzisiejszych mieliśmy znów zniżkę, która atoli w dalszym ciągu ustała i ustąpiła miejsca dość pokaźnej zwyżce. Początkowa reakcya miała swe źródło we wczorajszem oświadczeniu ministra finansów co do niezbyt świetnego stanu finansów państwowych. Kontrmina wyzyskała dziś tę mowę do dalszych ataków na kurs walorów, specyalnie rent. Atoli wielkie banki udaremniły dziś wszelkie zabiegi kontrminy i ogromnemi zakupnami wywołały zwyżkę, która utrzymała się aż do końca. Pewną podnietą spekulacyjną była dziś depesza z Paryża, donosząca, że rada ministrów odrzuciła projekt opodatkowania renty francuskiej.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 348·25, węgierskie 373·50, Anglobanki 156·25, Uniony 282·75, Bankvereiny 137·25, Länderbanki 252·50, Ludwiki 219·50, Czerniowieckie 287·50, Elbethale 274·75, Renta papierowa 101·20, srebrna 101·10, austryacka złota 122·55, 4% austr. renta wł. kor. 101·20, węgierska złota 122·45, 4% węgierska renta wł. kor. 98·85, dukat 5·65, 20 frankówka 9·53, marki 11·75, ruble 1·27¼.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 22 maja.

W handlu zbożowym tendencya jest w ogóle dosyć słaba, lecz ceny trzymają się mniej więcej, ponieważ dowozy zboża, a przez to samo i zaofiarowanie zmiejszyło się w ostatnim czasie.

Płacono: pszenicę białą 7·60 do 7·85, czerwoną 7·50 do 7·75, żółtą 7·45 do 7·75, żyto 6·55 do 6·80, jęczmień browarny 6·— do 6·50, na paszę 5·40 do 5·70, owies 5·90 do 6·30, wykę —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, konicz czerwony do — zł., biały — do — zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy „Przeglądu“.

Wiedeń 23 maja. Pogrzeb ś. p. arcyksięcia Karola Ludwika odbył się wczoraj o godzinie 4 po południu. Siedm batalionów piechoty i dwa szwadrony kawaleryi tworzyły szpaler od zamku cesarskiego do kościoła OO. Kapucynów. Wszystkie domy wzdłuż tej drogi przybrane były w żałobne flagi, a sklepy pozamykano. Na czele pochodu szedł oddział kawaleryi, następnie duchowieństwo, Magistrat, zakony, starcy. Następnie w dwóch sześciokonnych powozach jechali dwaj szambelanowie zmarłego i jego ochmistrz dworu, a za nimi czerwony karawan, zaprzężony w sześć białych koni. Karawan otaczali paziowie z świecami woskowemi, i cesarska gwardya przyboczna. Cesarz, wszyscy arcyksiążęta, obcy książęta, członkowie ciała dyplomatycznego, deputacye i inni goście żałobni oczekiwali w kościele OO. Kapucynów. Cały kościół obity był czarnym kirem. Po odprawieniu modłów żałobnych i odśpiewaniu „Libera“ przez śpiewaków kapeli narodowej, zniesiono zwłoki do podziemi. Towarzyszyli im Cesarz, arcyksiążęta i szambelanowie zmarłego. Zastępca najwyższego ochmistrza dworu cesarskiego oddał trumnę opiece gwardyana Kapucynów i wręczył mu klucze do niej, poczem wszyscy goście żałobni odprawiwszy ciche modły wrócili do kościoła.

Wdowa po zmarłym arcyksięciu Marya Teresa i arcyks. Franciszek Ferdynand nie mogli wziąć udziału w obchodzie pogrzebowym.

Wiedeń 23 maja. Rada państwa przyjęła wniosek mniejszości w sprawie zniesienia głównej sumy podatku gruntowego, to jest, iż suma ta ma być zniżona o 2½ miliona, a nie nie o 1½ miliona.

Następnie przedsięwzięto wybory do delegacyi.

Przy wyborze delegatów z Austryi Dolnej musiano głosować aż trzy razy. Dwa razy bowiem nikt nie otrzymał absolutnej większości; antysemici pp. Gessmann, Richter i Doetz, otrzymali po 17 głosów, a liberałowie br. Ludwigstorff i Mauthner po 16, Suess 15, Exner 2. Zarządzono ściślejszy wybór i ten spełzł na niczem. Wreszcie los rozstrzygnął na korzyść antysemitów.

Następnie odpowiedział minister sprawiedliwości bar. Gleispach na interpelacyę w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Trutnowie w Czechach. Minister rzekł, że sąd ten będzie na pewno utworzony, a nadto zamierza rząd przeprowadzić organizacyę sądownictwa w Czechach, obejmującą utworzenie kilku nowych sądów obwodowych i powiatowych. Projekt tej organizacyi przedłoży rząd oczywiście sejmowi czeskiemu do wydania o nim opinii, a tak samo będzie postępował także w innych krajach.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we środę.

Wiedeń 23 maja. Izba panów przedsięwzięła wczoraj wybory do delegacyi. Z Polaków wybrani zostali członkami delegacyi pp. Gorayski i Marchwicki, a zastępcami ks. Lubomirski i dr. Zoll.

Wiedeń 23 maja. Z powodu pogrzebu arcyks. Karola Ludwika były wczoraj wszystkie teatry zamknięte.

Zamknięcia rachunkowe kolei południowej za rok 1895 wykazują czysty dochód w kwocie 20,851.476 złr. a nadwyżkę 2,582.010 złr. Rada zawiadowcza uchwaliła wypłacić akcyonaryuszom dywidendę po 5 franków od akcyi.

Moskwa 23 maja. Arcyksiążę Eugeniusz przybył tu wczoraj o godzinie 3 po południu. Na dworcu oczekiwali go: stryj carski wielki książę Włodzimierz w towarzystwie wielu innych wielkich książąt, obcy książęta i ambasador austryacki ks. Lichtenstein.

Na dworcu ustawiono kompanię honorową gwardyjskiego pułku imienia Cesarza Franciszka Józefa z sztandarem i muzyką, która na powitanie arcyksięcia odegrała austryacki hymn ludowy. Arcyksiążę zabawi tu do 27 maja.

Rzym 23 maja. Parlament rozpoczął wczoraj debatę nad budżetem wojskowym. Minister wojny oświadczył, że ponieważ stan prezencyjnej kompanii jest za słaby, przeto najlepiej będzie zmniejszyć liczbę kompanii w ten sposób, że każdy batalion liczyć będzie nie cztery, ale trzy kompanie. Następnie rzekł minister, że uchwalone dla Afryki kredyty wystarczą na pokrycie wszystkich potrzeb aż do stycznia przyszłego roku.

Peszt 23 maja. W kopalniach w Reszicy na Węgrzech eksplodowały gazy. Trzydziestu górników ciężko pokaleczonych.

HOTEL ŻORŻA

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 22 maja. W. Świdzińska z Horodyszcza. A. Gorayski z Moderówki. Dr. Wł. Lisowski, Dr. K. Fierich i Dr. S. Chmurski z Krakowa. A. Cielecki z Porchowy. J. Cielecki z Byczkowiec. K. hr. Rostworowski z Hrehorowa. O. Schnell z Firlejówki. J. Träger z Pragi.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON i Spółka.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 22 maja. JE. A. Jaworski z Skwarzawy. Baronowa Rothwiller z Radziechowa. B. Osuchowski z Turki. Ks. W. Puchalski z Wyżnian. M. Truszkowski z Pnikut. L. Dioszeghy i G. Kernreich z Tarnopola. A. Ostdahl z Szwecyi. Dr. W. Weygert z Podlisek. A. Dąbski z Rzeszowa. K. Rogulski z Królestwa.

NADESŁANE.

Nadesłane. Wedle oceny najznakomitszych powag są Stolla preparaty z afrykańskiego orzechu Kola zwłaszcza eliksir i wino działają bardzo skutecznie na żołądek, wypróbowanym środkiem dyetetycznym dla wzmocnienia nerwów. **Nowość.** Czysta mąka z orzechu Kola tylko z świeżych orzechów Kola lepsze, pożywniejsze i bardziej wzmacniające jak każda kawa, herbata i kakao. Najlepszy napój na śniadanie. Centralny skład dla Lwowa u aptekarza J. Wewiórskiego — dla Krakowa u aptekarza Wiszniewskiego — dla Kopeczyniec u aptekarza Badera.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Albin Padalewski

b. lekarz na klinikach profesorów: Kaposiego, Neumann Fingera i Frischa we Wiedniu, profesorów: Lassara i Caspera w Berlinie i profesorów Guyona i Fourniera w Paryżu.

Specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i narządu moczowego.

Operator w chorobach pęcherzowych, szczególnie kamienia i nowotworów pęcherza.

Ulica Akademicka Nr. 3 we Lwowie

naprzeciw hotelu Georgea, ord. od 10—12 i od 3—5

Wyłącznie dla kobiet od 2—3.

Zmiana mieszkania

Lekarz-dentysta dr. B. Kaczorowski

mieszka obecnie ul. Sobieskiego l. 3, dom W. Wernera, obok placu Maryackiego i sklepu Ditmara.

Wszech nauk lekarskich

Dr. KAZIMIERZ PODLEWSKI

specyalista w chorobach skórnych i wenerycznych, b. lekarz kilkoletni i operator na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lessera w Berlinie i Kaposiego w Wiedniu. Ordynuje od 11—12 i od 3—5

ulica Chorążczyzny liczba 16

dla kobiet i mężczyzn osobne poczekalnie.

Dr. Kościszewski

ordynuje przez sezon kąpielowy w Iwoniczu.

Specyalista w chorobach żołądka, kiszek i wątroby

Dr. Eug. Kozierowski

po odbyciu specyalnych studyów w klinikach wiedeńskich, berlińskich, tudzież prof. Martiusa w Rostoku, **mieszka przy ul. Kopernika l. 3 I piętro** i ord. od godz. 9—10 rano i od 3—5 po poł.

Dr. Włodz. Hanakowski

ordynuje od 1go maja

w Cieplicach czeskich (Teplitz-Schönau) w domu „Haus-Oesterreich“.

MATTONIEGO GIESSHÜBLER

najczystsza alkaliczna woda mineralna

SZCZAWIOWA

napój orzeźwiający stołowy,

skuteczny bardzo na kaszel w chorobach czyli katarach żołądka i pęcherza.

Henryk Mattoni, Karlsbad i Wieden.

M. JONASZ

dom bankowy i kantor wymiany

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 5,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, losy i monety po najtańszym kursie dziennym

PROMESY

do ciągnienia 1 czerwca r. b

na losy państwowe z r. 1864 po złr. 5,50 wraz ze stemplem, promesy na połówki tych losów po złr. 3 25 wraz ze stemplem.

Główna wygrana koron 300.000 a względnie połowa.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

Uprasza się o łaskawe wczesne zamówienia, gdyż zlecenia na 2 dni przed ciągnieniem z powodu wyczerpania zapasu nie mogłyby być wykonane

Rok założenia 1853.

Dom bankowy i kantor wymiany

pod firmą:

August Schellenberg i Syn

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1 w gmachu dyr. gal. Tow. kredytowego ziemskiego poleca

PROMESY

do ciągnienia 1 czerwca 1896 r. na losy państwowe z r. 1864 po zł. 5·50 na całe i na połówki tych losów po złr. 3·25 wraz ze stemplem

Główna wygrana złr. 15.000.

oraz

Losy na spłaty miesięczne

pod jak najkorzystniejszemi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“ prenumerata roczna zł. 1·50, na prowincyi zł 1·80.

Oszklenie budowli i portali poleca **J. MEHRER** fabryczny skład szkła taflowego czeskiego i belgijskiego tudzież luster i ram WE LWOWIE, ULICA KAROLA LUDWIKA 25.

Ceny umiarkowane.

Zamówienia z prowincyi wykonuję bezzwłocznie.

Ostrzeżenie.

Częstokroć uwiadamia mnie P. T. Publiczność, że skoro kupujący do jakiegokolwiek handlu obuwia wchodzi i pyta czy tam jest skład obuwia z fabryki Mödlingskiej **każdy handlarz obuwia twierdzi, że u niego jest skład z Mödlingu.**

Aby moich P. T. odbiorców ostrzedz przed takiem wprowadzaniem w błąd, oświadczam niniejszem wyraźnie że mam **we Lwowie tylko jeden skład moich sławnych na całym świecie wyrobów który się znajduje**

we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 8 w Hotelu Victoria

(znanego pod dawną nazwą **Hotel Lang**)

a to pod firmą:

Mödlingska fabryka obuwia

Alfred Fränkel.

Z poważaniem

Alfred Fränkel

jedyny właściciel Mödlingskiej fabryki obuwia z 82 własnymi filiami.



Skład maszyn i narzędzi rolniczych

Lwów, ulica Gródecka liczba 22 polecają się do wykonania zleceń w ich zakres wchodzących.



ZAKŁAD RZEZBY

M. K. Chodzińskiego i Ska

Kraków, ul. Dietla 107

cieszący się obszerną a przychylną opinią, którą mu zjednało sumienne i artystyczne wykonanie zamówień oraz ceny przystępne,

Wykonuje: różnego rodzaju figury, ołtarze, cyborya, stalle, konfesyonały, chrzcielnice, kropienice, pulpity i w ogóle wszystko co do wewnętrznego urządzenia kościoła należy, w drzewie, kamieniu i marmurze; nadto **rzeźbą ozdobne pomniki**, groby, tablice pamiątkowe z kamienia i marmuru. **Odnawia** rzeczy stare, jak ołtarze, ambony, kamienne pomniki i t. d.

Dostarcza nareszcie olejne obrazy do ołtarzy, chorągwi i feretronów.

Ponieważ wymieniony zakład do każdego działu prac powyższych posiada uzdolnionych specyalistów, a oparty jest na znaczniejszych kapitałach przeto

daje gwarancyę należytego wykonania i ścisłego dotrzymania terminu.

Do objęcia znaczniejszych prac przybywa firmant na miejsce.

Na żądanie przesyła się cenniki i odpowiednie rysunki.

W pewnych warunkach przyjmuje się spłatę ratami.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Apfeldorf ul. Sobieskiego 14.
Adolf Grünfeld Janowska 7.
Naftula Toepfer ul. Trybunalska. l. 13.
Józef Ehrlich, kawiarnia teatralna
Józef Filcz ul. Jagiellońska l. 23.
Jan Ważny Czarnieckiego.
Nowogrodnik J. Kopernika 4.
Szymon Goldberg Batorego 18.
Jerzy Hirsch Solarna 6.
Wład Kozłowskiego, ul. Gródecka l. 79.
Piwiarnia okocimska p. Henryka Volsego ulica Sykstuska róg Słowackiego.
Szymon Post ul. Krakowska.
Karol Przybylski ul. Teatralna naprzeciw Kościoła Jezuickiego.
Ant. Budziński Restauracya kolejowa.
S. Stoff ul. Sobieskiego.
H. Salzberg ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej
S. M. Tänzer Chorążczyzna.
Michał Landes, Skarbkowska.
Abraham Rothberg, Kazimierzowska.
Dawid Kessler, Pańska.
Jakób Löwenheck ul. Trybunalska.
Wilhelm Hellman, ul. Kazimierzowska,
Jan Ludwig, ulica Krakowska l. 7,
Wilhelm Tannenbaum, ulica Karola Ludwika,
Antoni Uhlarz, ul. Batorego l. 12,
Maks Auerhan „Pod sroczką“ Kopernika 10.
Zygmunt Mühler plac Bernardyński 17.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6. skład piwa flaszkowego u pana S Wissera ul. Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz browar w Okocimie.

Ważne dla właścicieli gorzelń i browarów!

Przeszło 120 lat istniejący główny skład

miedzi i żelaza Schütza

obecnie pod firmą **JAKÓB ROCHMIS, SCHÜTZA Nast.** poleca swój bogato uposażony skład MIEDZI i ŻELAZA, MOSIĄDZU i innych metali po cenach fabrycznych. *Kupuje i sprzedaje stare metale.*

Skład znajduje się przy ul. *Boimów* (dawniej wekslarskiej) *l. 34* przy ul. *Sobieskiego l. 37.*

REUTER & Co

Commandit-Gesellschaft für elektrische Anlagen

WIEN

IX. Peregringasse No. 1.

BELEUCHTUNG

KRAFTÜBERTRAGUNG.

General-Repräsentanz der:

ALLGEMEINE ELEKTRICITÄTS-GESELLSCHAFT, BERLIN.

Żegiestów w Galicyi nad Popradem

stacya pocztowa i kolejowa, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemji. Lekarz zdrojowy **Dr. WŁ. HOJNACKI.**

Pora kąpielowa trwa od 29go maja do końca września.

Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

APTEKI

w większem mieście

poszukuje się

do kupienia.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd drukarni W. Manieckiego, Lwów, ul Kopernika 7.

Prawdziwa



jest w puszkach blaszanych złotawo lakierowanych z czarnym drukiem i czerwoną etykietą do nabycia u Wolfa Czoppa we Lwowie, Tadeusza Szeria w Tarnowie, Teofila Jabłońskiego w Drohobyczu, J. Kosterkiewicza wdowy w Nowym Sączu, Lechickiego i Kosterkiewicza w Stryju, Osiasza Fisnera i Leona Rukietyńskiego w Samborze i w wszystkich większych handlach korzennych, drogueryach i składach farb. Reim i Friedrich, Diolner w Krakowie. Władysław Brach w Tarnowie, Hipolit Skowroński w Tarnopolu.



Pierwsza c. k. austr. węg. wyłącznie uprzyw.

Farb fasadowych

fabr. Karola Kronsteinera, Wiedeń, III., Hauptstr. 120.

(w własnym domu)

Odznaczona złotymi medalami. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, ck. zarządu wojskowego, **kolei żel. towarz. przemysłowych, górniczych i hutowniczych** wielu tow. budowlanych, **przedsiębiorców budowlanych i budowniczych**, jakoteż wielu fabrykantów i właścicieli realności. Farb tych używa się do powlekania domów, w 40 rozmaitych wzorach od 16 ct. za kg. zwyż, rozpuszcza się w wapnie i równa się zupełnie olejnej powłoce

Wzory i pouczenie użycia gratis i franco.

Morszyn obok Stryja

zakład wodoleczniczy, kąpiele solankowe, borowinowe, słoneczne i rzeczne. Otwarcie 1go czerwca. W pierwszym sezonie całe utrzymanie od 15 złr. tygodniowo, kuracya o 30 pr. tańsza.

Zarząd

Kotwiczna

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze krótko a wyraźnie żądać:

Richtera Liniment z „kotwicą“

i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą“ uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

Pończochy, Rękawiczki, Gorsety, Weloniki poleca najtaniej **M. LUDWIG** Lwów ulica Halicka 14.

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.



Bez wątpienia najlepszy ze wszystkich środków środków do czyszczenia ust i zębów.

Cena 1/1 flaszki, na kilka miesięcy 1 fl. a. w., 1/2 flaszki 60 kr. w aptekach, perfumeryach i drogueryach.

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojewski** za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Żądać proszę **Tutek Niemojowskiego.** Wszędzie do nabycia.

Poleca się również tutki klejone z prawdziwego papieru **Elipskiego.**

3.000 pokoi TAPET

na składzie okazyjnie tanio poleca **A. KRZYSZTOFOWICZ** we LWOWIE plac Halicki l. 2.

STORY

na wałkach s. maszynnych płócienne w pasy i gładkie tanio poleca A. KRZYSZTOFOWICZ we LWOWIE. plac Halicki l. 2

W aptece Mazury w Stanisławowie jest zaraz do obsadzenia posada magistra receptariusza. 5—5

Raki żywe, kupuje każdej ilości dom eksportowy Dyonizy Kośnierski Wiedeń IX. Lichtensteinstrasse 32/54 poucza, informuje, posyła koszyki. Dostawcy pożądani.

Czarnooka, Powiernia proszę o list i adres dokładny lub anonimowy pod A A. 25 poste restante Żydów koło Krasnego, abym mógł posłać fotografie i list.

Z kapitałem 7000 kupię folwarczek, pola z komasowane Zgłoszenia pod A. B. w Podhorcach koło Złoczowa. 1—3

Rośliny dywanowe czerwone, niebieskie, żółte i białe tanio na sprzedaż. Ogród handlowy w Lubyczy. 1—4

Najtańszy handel mieszczański Antoni Piruński Lwów Akademicka Magazyn towar w modnych konfekcyi damskiej, Płocien, szyrtyngów, Bielizny, Pończoch, Skarpetek poleca wszystko 30 pr. taniej jak wszędzie. 1—2

Nauczycielki i nauczycieli poleca Biuro J. Polińskiego Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5. 2—3

Do obsadzenia zaraz: 1 posada leśniczego starszego i 1 posada leśniczego młodszego przy większym skarbie w Galicyi zachodniej w dwoch odrębnych rewirach. Podania zaopatrzone w odpisy świadectw, które w razie nieuwzględnienia zwrócone nie będą, wnosić należy do biura dzienników i ogłoszeń Plohna we Lwowie pod „Leśnictwo". Kompetenci mogący złożyć kaucyę, będą mieli pierwszeństwo.

W Truskawcu

l. 171 najlepszy i najsuchszy pomieszkania, pokoje duże z kuchniami i pościelą w samym zakładzie, wszelkie wygody a znacznie taniej jak w zakładzie. Bliższe warunki w miejscu.

Zarządca ekonomiczny

w wieku średnim, będący na posadzie w większym majątku, lat 13 posiadający chlubne świadectwa poszukuje posady rządcy, administratora folwarku, samoistnego ekonoma lub też kontrolora zaraz lub od 1 lipca br. A. M poste restante Tarnopol.

Jako chałupe najlepsze miejsce klimatyczne, Pomieszkania, restauracya w domu od czerwca. Zakład hydropatyczny w miejscu. Adres: inżynier Steingraber Stanisławów. 2-3

Nowości muzyczne.

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycyi pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły:

Heyda M. „Sprawa kobiet"; Polka francaise 60 ct.

Lubienski Hrabia Tadeusz, „Na Zawsze" Walce zł. 1.20.

Noskowski Z., Krakowiak, (Skowroneczek śpiewa) na fortepian. Cena 80 ct.

Noskowski Z. „Skowroneczek śpiewa", krakowiak na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu 80 ct.

Soribner Ferdynand „Marsz jubileuszowy" na fortepian 80 ct.

Świerzyński Michał „Piosnka Wasyla" 60 ct.

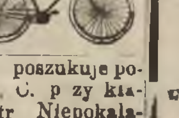
Świerzyński M. „Dwie pieśni" I „Róże", II „Dla chleba", (wydanie drugie) 80 ct.

Wroński Adam. Na pamiątkę III zlotu Sokołów w Krakowie Dwa marsze Sokołów polskich zł. 1.

Kupię konia wierzchowego, spokojnego, w dobrym stanie. Pośrednictwo wyłączone. Zgłoszenia: sklep Kuczabińskiego Kopernika 2 Lwów. 2—3

Koncypient z odbytą praktyką sądową znajdzie pomieszczenie w kancelaryi adwokata Semilskiego we Lwowie. Zgłoszenia piśmienne lub ustne przyjmuję się do 5 czerwca b. r. 2—3

Wiktor Berger, Lwów, Akademicka 8. **ROWERY** angielskie i Swifty. Cenniki gratis.



Nauczycielka muzyki poszukuje posady od 1go lipca. Adres F. C. przy klasztorze Przewielebnych Sióstr Niepokalanek w Jarosławiu. 4—8

Story samoczynne (automatyczne) poleca tanio fabryka żaluzyi i stor Jabłonowskich 9. Lwów. Warki z automatem do stór w każdych szerokościach Dla odsprzedających po cenach fabrycznych.

Bulion

parą gotowany, po wysprzedaniu starych zapasów, świeży, doskonały po niższych cenach jak przedtem. Nr. II po 5 zł. Nr. I 6 zł. Nr. 00 po 7.50. dla chorych z samego drobiu po 10 zł. za kilo, oraz doskonałą górską Bryndzę majową, 5 kilowa przesyłka 2.28 poleca dwór Łapszyn p. Brzeżany.

Ważne dla pań!

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na stanik, płaszczyki, i aletociki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancyą najściślejszej dokładności.

Tylko za 10 zł. w 12 lekcyach wyucza się pod gwarancyą kroju francuskiego

Eugenia Wekerówna

ul. Chorążczyzny liczba 5, róg ul. Akademickiej II piętro, drzwi Nr. 19.

Hotel Krakowski we Lwowie zupełnie odrestaurowane pokoje od 70 ct. z pościelą nie zaliczając dodatków. Specyalny zajazd dla powozów i fur po zniżonych cenach. Zarząd. 3-10

Pościel własnego wyrobu Kołdry szyte po zł. 3.50, 4, 5.50, 6.50 do zł. 14. Materacy włosienne po zł. 12.50, 14, 16, 18, w każdej cenie do zł. 30 poleca Józef Schuster Lwów, Kopernika 7.

W dobrach Sokol wsiach koło Rzeszowa są do wydzierżawienia od 1 lipca wsie: Stobierna 450 morgów, Trzebuska 570 morgów i folwark poomielski 175 morgów. Szczegół. w udzieli Zarząd dóbr, Trzebuska o. p. Sokołów koło Rzeszowa.

Dr. Ant. Roicki

specyalista od lat przeszło 20 dla chorób skornych wenerycznych jakoteż dla chorób pęcherzowych. Na żądanie poradnik dla cierpiących (zapalenie nowe przerobione i dr. (pocztą wysyłkowie). Poradnik dla kobiet pocztą 60 ct. Lwów ul. Zimorowicza l. 5, ordynuje od 9—10 i od 3—6.

Za połowę ceny

z powodu zmiany lokalu sprzedaje wszelką bieliznę, płaszczyki, sukienki, ubiorki, bluzki damskie, halki, gorsety, chustki, rękawiczki i krawatki

Maurycy Birnbaum ul. Krakowska 20.

Ogrodnik artystyczny

w średnim wieku, żonaty, Szlązak, z dobremi świadectwami poszukuje posady. Skromne wymagania. Adres: August Schersch Schlossgärtner, Groessbiesnitz bei Görlitz. 2—2

Specyalności hygieniczne gumowe, rybie, francuskie, artykuły chirurgiczne do pielęgnowania chorych polecają L. Włodek & A. Krajewski Lwów ul. Halicka l. 4.

Kamieniczka z ogrodem, Gosiewskiego l. 8 obok Sakramentek do sprzedania.

Dr. Med. Kretowicz

ordynuje **w Karlsbadzie** mieszka: „Stadt Warschau-Kaiserstrasse"

Fabryka Tutek

nieklejonych, elektrycznie sciskanych, chemicznie zbadanych Heleny Piątkowskiej znajduje się tylko Lwów ul. Pańska 2 sprzedaje 80, 90 ct. i wyżej tysiąc. Przy odbiorze 10.000 franko.

Adresy, dyplomy, powinszowania winiety w albumach i pamiętnikach plakaty pojedyncze tytułowe, karty, illustracye do cenników, drzewa rodowodowe herby, portrety, rysunki techniczne, podania, prośby, odpisy z dokumentów i książek wykonuje atelier rysowniczo-kaligraficzne N. Jaworskiego, Lwów, Chorążczyzna 7. 2—3

Kółko gorzelników

braterskiej pomocy w Jurowcach ma zaszczyt donieść Wnym P. T. przedsiębiorcom gorzeln, że ma zdolnych i praktycznie teoretycznie wykształconych gorzelników którzy może z całą sumiennością polecić Łaskawe do 1go lipca 1896 r. pod Kółko gorzelników braterskiej pomocy w Jurowcach obok Sanoka.

Cukry deserowe znakomite

odznaczone na wystawach krajowych i zagranicznych złotemi medalami które już od dawna przez wytrawnych smakoszy jako najlepsze uznane zostały pod firmą. Także poleca czekoladę świeżą

Henryk Treter

Właściciel parowej fabryki czekolady Lwów Kopernika 1. obok apteki.



Jednorazowa próba wystarcza, aby się przekonać, że kosy ze znakiem tym są znakomitej jakości, co udowadniają setki listów dziękczynnych.

Zwracam uwagę na to, że przy nieporównanej dobroci zalecają się bardzo przystępną ceną a mianowicie siedmioręczne po 45 ct., ośmioręczne po 50 ct.

Wysyłki na prowincyę uskuteczniają się za zaliczeniem pocztowym lub kolejowem przyczem adresować należy

Bolesław Cybulski Lwów, plac Marjacki l. 5

Żytniówkę

parą znakomitą bez cukru i anyżu, litrową butelkę po 80 ct. poleca

Jan Muszyński Lwów, Rynek 40.

Stanisławów, Halicka

Róże wysokie w mchu, z którem sadzić, 50 i 40 ct Goździki, Astry, Floksy, Lobella, Peryla, Niestrów, Antirinum, Solanum. Portulac, Skabiozy, Brakl i inne kopa 20 ct. Lewkonie 40 ct. flance szparagów, Fiot i Czar 1 zł. fasola szpar gowa tyczna i piesza kilo 1 złr. Karafioły 35 ct., Selery, kapusty kalarepa 15 ct., Astragan 20 ct. cybula, sałata kopa po 8 ct. Bukiety, wieńce polecą

Schmidt

Ołomunieckie kwargle (serki)

Ima nr. 2, 32 ct., 3, 46 ct. 4, 54 ct, 5. 70 ct., 6. 78 ct. za kopę zaliczką. Skrzynka pocztowa, wielka zawierająca około 4 1/4, 3 1/4, 2 40, 2 1/4. 2 kopy około 1.50. R. Dostal Neustif, Ołomuniec.

W życiu

nigdy więcej nie zdarzy się rzadka sposobność za **tylko złr. 3.50** następującą wspaniałą kolekcyę towarów nabyć

10 sztuk zł. 3.50



1. prima remontuar kotwiczny dokładnie idący z 3-letnią gwarancyą; 1 eleg. imit. łańcuszek, — 2 pierścionki z imit. złota i podobiznami brylantów i rubinów wysadzane, — 2 spinki do mankietów imit. złoto z patent mechanizmem, — 1 bardzo piękna szpilka brylantowa, — 3 spinki do piersi z złota imit. — Wszystko to razem 10 wspaniałych przedmiotów razem z zegarkiem remontoarem zł. 3.50

Wysyłka za zaliczką przez skład zegarów

Alfred Fischer, Wiedeń, 1, Adlergasse 12.

Za towar nieodpowiedni wracam pieniądze. 672 1-6

Dla pozłotników!

Dla Stolarzy, Ślusarzy, Mechaników, Rzeźbiarzy, Malarzy pokojowych i kościelnych, Budowniczych, Architektów, Przedsiębiorców gorzeln, browarów, zakładów.

Wszelkie potrzebne artykuły przemysłowe polecają

L. Włodek & A. Krajewski *Lwów, ul. Hetmańska l. 4.*

Wysyłka pocztą i koleją 3 razy dziennie. Cenniki na żądanie odwrotnie i gratis.

Oliwę do maszyn, Smarowidło do osi Cement, Gips, Ter Dektury do dachów *poleca taniej jak wszędzie* **ALOJZY HÜBNER** LWÓW.

Dobrego

istnieje wiele, ale najlepsze dla cery i dla zębów to **Ferdynanda Fritscha mydło z oleju słoneczników,** sztuka 50 i 35 ct. od dziesiątek lat mimo licznych naśladownictw niedościgniony wskuteczności i jakości.

Pâte de Dentifrice Imperiale, puszka porcelanowa po 50 ct. najlepszy preparat do czyszczenia zębów, zupełnie nieszkodliwy i przyjemny.

Eau de Menthe flakon po 60 ct, najdelikatniejsza woda do płukania ust, chroni zęby przed zepsuciem.

COCA-pasta do zębów puszka kryształowa 35 ct. tubka cynowa 25 ct.

Woda do ust flaszka 70 i 35 ct.

Od 30 lat jako jedynie skuteczne przez tysiące ludzi uznane. Wszystkie moje artykuły są prawdziwe tylko z moją marką ochronną.

Do nabycia w lepszych parfumeryach, aptekach i droguerjach a w Wiedniu u **B. Winklera** dyplomowanego aptekarza parfumer I Maximilianstrasse 8.

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

E. Bredt i Ska.

w Ottynii

poczta, telegraf i stacya kolei w miejscu.

zatrudniająca 200 robotników



wyrabia:

Maszyny parowe,
Kotły parowe wszystkich systemów,
Rezerwoary spirytusowe,
Wszelkie aparata i urządzenia gorzelniane,
Urządzenie tartaków,
Koła pasowe,
Kompletne urządzenia transmisyjne,
Odlewy wszelakiego rodzaju podług własnych i nadesłanych model.

Reperacye jak najtaniej.

Marjówka

MARJÓWKA

ZAKŁAD WODOLECZNICZY obok Lwowa p. Lwów.

w uroczej od wiatrów ochronionej okolicy, otoczony lasami w znacznej części szpilkowemi, wielki komfort, kompletne urządzenie działu hydropatycznego, nowe ważne urządzenia i zaprowadzenia, *dwukomorowe elektryczne kąpiele systemu profesora Gärtnera, Lignum-sulfid-inhalacye, Gimnastyka* i t. d. **Znakomita kuchnia w własnym zarządzie.** *Skromne ceny.* Stała i tania komunikacya. Lekarz kierujący **Dr. Józef Lippa** (w zimie praktykujący w Meranie), były asystent powsz. Polikliniki w Wiedniu, uczeń prof. Dr. M. Winternitza, długoletni kierownik pierwszorzędnych zakładów wodoleczniczych. Bliższych informacyi udziela: *Zarząd Marjówki,* poczta Lwów.

Telefon Nr. 84. **UWAGA:** Stawy spuszczone, łąki osuszone.

Marjówka

Wyjeżdżający do Budapesztu

Na Wystawę

najlepiej uczynią, gdy się zaopatrzą przed wyjazdem w tanie zeszyty kuponowe

zapewniające **wygodne mieszkanie i utrzymanie.**

Wstęp na wystawę i do miejsc rozrywek oraz wolny przejazd komunikacyjnemi środkami w Paszcie.

Prospektami i wyjaśnieniami służy, zamówienia przyjmuje

Ludwik Plohn biuro dzienników i ogłoszeń Lwów.

Za znakomite wykonanie

Odznaczone: w Paryżu, St. Gallen, Ołomuńcu, Wenecyi, Wiedniu.

Odznaczone: w Brukseli, St. Gilles, Aussig, Bernie, Wiedniu.

c. k. wyłączny przywilej

najwyższe odznaczenie, „krzyże honorowe" Bruksela i Wenecya

Zygmunt Fluss

Lwów, Wiedeń, Berno, Praga, Budapeszt, Kraków, Czerniowce,

7 złotymi medalami odznaczona

Największa

gal.-mor. szląska farbiarnia artystyczna,

apretura i chemiczna pralnia (nettoyage français)

(maszyny parowe, oświetlenie elektryczne) 1-4

dla garderoby męskiej, damskiej i dziecinnej, czy to rozprute, czy bez prucia, jak i mundurów, materyi na meble, dywanów, firanek prawdziwych korek i t. d.

Poleca się P. T. publiczności do wykonania robót wszelkich tego rodzaju. Specyalność: Czyszczenie i farbowanie sukien jedwabnych i piór strusich.

Wykonanie znakomite. Ceny tanie.

Fabryka i kantor: Berno Zeile nr. 38. Telefon 576

Filia fabryki we Lwowie tylko ul. Sykstuska nr: 26, ceny fabryczne.

Filia fabryki w Krakowie ul. św. Krzyża 7 (dom W. Chmurskiego).

Miejsca zamówień we wszystkich znacznych miastach.

Zlecenia z prowincyi odwrotnie.



Cenniki gratis

Pierwsze źródło zakupna najlepszych zegarów pod rzetelną gwarancyą

Rok założenia 18.0

M. HERZ I SYN

zegarmistrz, Wiedeń

I. Stefansplatz 6 i I. Karthnerstrasse 35.

PRACOWNIA

nowych zegarów i wszelkich napraw.

Sprzedarz zegarów, kosztowności, towarów z złota i srebra oraz srebrnych i złotych łańcuszków.

Do łaskawej uwagi

Sprzedaż zegarów znajduje się w obu naszych sklepach zaś sprzedaż kosztowności złote, srebra, złotych i srebrnych łańcuszków **tylko wyłącznie** w naszym sklepie przy **Karthnerstrasse Nr. 35**

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

położony w uroczej podkarpackiej okolicy wśród lasów szpilkowych (410 metrów n. p. m.), poleca znane ze swej skuteczności szczawy słonodajne, kąpiele jodowe, borowinowe, zimne i zabiegi hydropatyczne, oraz zakład gimnastyki leczniczej. Urządzenia wzorowe, wszelkie wygody, dobre restauracye, tanie wiktuały, zdrowe, czyste powietrze i wyborna woda źródlana do picia. Na sezon 1896 r. przybywa 1 dom mieszkalny o 44 pokojach.

Nadto odnowiono gruntownie urządzenie łazienek kl. I, rozszerzono znacznie oświetlenie elektryczne Zakładu i zakupiono znowu znaczną ilość nowych mebli itp.

Lekarzem zdrojowym jest **dr Kl. Dębicki** (Lwów, Piekarska).

Sezon trwa od 20 maja do końca września.

W czasie od 20 czerwca do 20 sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy zdrojowej przed 20 czerwca i po 20 sierpnia są ceny mieszkań znacznie zniżone — Bezpośrednie połączenie kolejowe z Krakowem i Lwowem ze stacyi Iwonicz, poczta, telegraf w samym Zakładzie.

Broszury ze szczegółowym opisem, podaniem wskazań leczniczych i cennikiem rozsyła opłatnie, tudzież wszelkie zgłoszenia załatwia.

Dyrekcya Zakładu zdroj. kąpielowego.

Założone 1862. Sezon wiosenny i letni 1896. Założone 1862.

Czumpelik i Schneider

największy magazyn

MATERYI JEDWABNYCH

i nowości dla dam

Praga I. Ferdinandstrasse 43.

poleca swój zawsze dobrze zaopatrzony

skład najnowszych materyi jedwabnych, wełnianych i do prania,

francuskich i angielskich specyalności towarów modnych

ogromny wybór wszelkich towarów żałobnych.

Znana bardzo solidna usługa, — stałe bardzo tanie ceny konkurencyjne.

Wzory wysyłamy bardzo chętnie i franko. 677 1-4

Założone 1862. Założone 1862.

Wspierajmy Przemysł Krajowy!

Towarzystwo-Krajowe dla Handlu i Przemysłu

odznaczone na Wystawie lwowskiej za wyroby lniane **złotym medalem** posiada własne składy płócien

we Lwowie Akademicka 2, **w Krakowie** Floryańska 26 **w Przemyślu** Franciszkańska 111.

Poleca się wielki wybór płócien Korczyńskich własnego wyrobu, Bieliznę stołową, Gotową bieliznę damską i męską, Drelichy, ręczniki, ścierki, chustki, dymy itp.

Własny wyrób kołder na owczej wełnie i Materacy włosiennych.

Ceny stałe fabryczne.

Zdolny Agent do podróży z kaucyą oraz Panna za praktykantkę także z kaucyą, znajdą umieszczenie. Bliższa wiadomość w handlu płócien Korczyńskich, Lwów, Akademicka 2.

Dyrekcya.

Zarząd fabryk

MAURYCEGO BARUCHA W PODGÓRZU

zawiadamia, że cegielnia parowa, istniejąca od roku 1848 wyrabia wyborową

dachówkę falcowaną, pustą,

systemu szwajcarskiego, o niezrównanej wytrzymałości,

cegłę ogniotrwałą,

podwójnie prasowaną, maszynową, studzienną i ręczną; przyjmuje zamówienia na **cegłę formową** tak zwykłą jak i ogniotrwałą.

Magazyn fabryki pieców kaflowych

zaopatrzony jest w bogaty zapas pieców biało glazurowanych, kolorowych kominków i kuchen z wypróbowanego materyału ogniotrwałego.

Zarząd fabryk polecając się łaskawym względom P. T. budujących, inżynierów, budowniczych i przedsiębiorców, donosi, że ceny dachówki i cegły ogniotrwałe na rok 1896 znacznie zniżył.

Cenniki i wzory illustrowane na żądanie wysyła się franco i bezpłatnie.

Centralne biuro fabryczne znajduje się przy młynach parowych, będących własnością tejże firmy, **w Podgórzu przy Krakowie.**

Wyłączne zastępstwo dla Lwowa i okolicy powierzone zostało panu

Leonowi Distler.

Skład wszelkich materjałów budowlanych Lwów Grand hotel (pasaż Hausmanna) Sykstuska Nr. 6.

Do napuszczania (impregnowania) drzewa jak: sztachet, parkanów, dachów, narzędzi gospodarczych, bram, budowli prowizorycznych, mostów, poręczy, słupów i w ogóle na wszelkie drzewo wystawione na działania powietrza polecam jako najtańszy środek

Olej terowy

zabarwiający drzewo na piękny kolor brązowy. Cena za 100 kg. 6.50 następnie po cenach możliwie najniższych

prawdziwy **Carbolineum Avenarius** (jedyny skład dla Galicyi)

„EXICCATOR"

ALOJZY HÜBNER Lwów, Rynek 38.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. Papier z fabryki Fijałkowski w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. Zarządca W. Hodak.